

WOPR: Żwirownia to zbiornik śmierci. Czwarte utonięcie tego lata



STRONA 6

30 lat nowiny RACIBORSKIE

WTOREK
19 LIPCA 2022 r.

cena 3,80 zł (5% VAT)

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXI Nr 29 (1576)

POŻAR ZABRAŁ IM GOSPODARSTWO

Bank odebrał nadzieję na odbudowę



Rolnicy z Bieńkowic nie mogą odbudować spalonego gospodarstwa, bo bank spółdzielczy zatrzymał pieniądze przyznane im z ubezpieczenia. – Zabierając nam te środki, pogrzebali nas – mówią Aleksy i Anna Ćmokowie z Bieńkowic. 15 lat rozwijali swoje gospodarstwo. Pożar strawił je w listopadową noc w ubiegłym roku. Fala pomocy, jakiej doznali od znajomych i nieznajomych wzrusza ich do dziś. Jednak kluczowa dla ich przyszłości okazała się decyzja Banku Spółdzielczego w Krzyżanowicach. Ten zajął ponad 700 tys. zł odszkodowania, które otrzymali.

WIĘCEJ NA STRONIE 4

Dom starości czy dom rodzinny? Seniorzy zyskają wybór



STRONA 14

Ranking milionerów. Racibórz przegrywa z Rybnikiem

STRONA 3

Czy można znów grzać flotem i mułem?

CZYTAJ NA STRONIE 12

Park grzybowy i plac zabaw dla dorosłych - pomysły na rewitalizację centrum Raciborza

STRONA 16



**Artur Grela:
z Żerdzin do
Mistrzostwa
Polski**

SYLWETKA TENISISTY

STRONA 26

Wywiad Nowin: Ryszard Frączek próbuje naprawiać zło



STRONA 22

ISSN 1232-4035



29

9 771232 403105

Gdzie trafi 14,3 mln zł od rządu?

STRONA 17



Królowa driftu jeździła w Kietrzu. Wywiad z Karoliną Pilarczyk



STRONA 27

Złośliwy komentarz tygodnia

Co łączy transfer Lewandowskiego z mandatem dla posłanki



BOŻYDAR NOSACZ

Przeglądając internety przez ostatnie tygodnie, a może i miesiące, można odnieść wrażenie, że nie ma w Polsce ważniejszych problemów, niż ten, czy Lewandowski przejdzie z Bayernu do Barcelony. No i wreszcie przeszedł! Czym teraz będziemy żyć? Może mandatem o wartości 100 zł za przejście na czerwonym świetle na drodze bez ruchu, który państwo polskie reprezentowane przez komendanta głównego policji, prokuraturę i marszałka sejmu od dwóch lat wręcza posłance Gabrieli Lenartowicz?

Jak trafnie zauważył Michał Broniatowski z One-tu, w przypadku transferu Lewandowskiego wszyscy byli lub są zadowoleni:

– Lewandowski, bo w ostatnich latach piłkarskiej kariery spełniło się jego marzenie,

– Bayern, bo zgarnie kupę kasy za zawodnika, którego już za rok musiałby puścić za darmo,

– Barcelona, bo jest w

trudnej sytuacji i wzmocni się o jednego z najlepszych napastników na świecie,

– wreszcie kibice, którzy znaleźli odpoczynek od inflacji, straszenia bezrobociem, brakiem węgla, wojną i rekinem pożerającym turystów w Egipcie.

Dla odmiany ja ośmielię się zauważyć, że w przypadku epopei z mandatem posłanki obecnej opozycji (więcej na stronie 3) jest całkowicie odwrotnie. Nie tylko chyba nikt nie jest zadowolony, ale dodatkowo cała, ciągnąca się od ponad 2 lat sprawa, jest jedną wielką tragifarsą i kompromitacją państwa polskiego, bo nie ma już szans, żeby zakończyła się dobrze. Bo jest już bez znaczenia, czy w końcu posłanka zapłaci te 100 złotych kary, gdyż przekaz, który trafia do obywatela i tak jest fatalny. Poważne instytucje zajmują się pierdołami, marnotrawiąc nasze – obywateli pieniądze i nadwerężając zaufanie do państwa, jako organizacji, która ma sprawnie działać, w tym wypadku w szczególności zapewniać nam bezpieczeństwo i tropić przestępców. Z całym szacunkiem do kodeksu wykroczeń, który zakazuje każdemu, także posłom,



■ Podczas tegorocznych obchodów święta policji w Raciborzu: od lewej senator Ewa Gawęda, posłanka Gabriela Lenartowicz, prezydent Dariusz Polowy.

przechodzenia na czerwonym świetle (nawet, jeśli na ulicy faktycznie nie było ruchu), to jest wszystko, niestety, niepoważne.

A skoro tak, to może dodatkowo rodzić podejrzenia, że nie o pryncypalność policji tu chodzi, ale o dokuczenie przeciwnikowi politycznemu. Aż strach wierzyć w taką ewentualną bezmyślność,

Wygarnąć im czy nie...?

ale przyznam, że w transfer Lewandowskiego do Barcy też nie wierzyłem. I to dopiero w całej tej tragi-

komedii byłaby naprawdę fatalna wiadomość.

bozydar.nosacz@outlook.com

Sztafeta mieszana z Justyną Święty-Ersetic czwarta na MŚ w Eugene

Dzięki znakomitemu finiszowi raciborzanki na ostatniej zmianie w biegu półfinałowym 4x400 m Polska awansowała do rywalizacji o medale lekkoatletycznych Mistrzostw Świata, które w lipcu odbywają się w USA, w stanie Oregon.

Polska ekipa nie dała rady wywalczyć miejsca medalowego i w finałowym biegu zajęła czwartą lokatę, nazwaną przez J. Święty-Ersetic niefortunnym miejscem.

Występ finałowy raciborskiej sprinterki był słabszy niż ten z eliminacji. Na formę zawodniczki wpłynęło przeziębienie, którego na-

bawiła się na zgrupowaniu w Seattle. Zawodniczka zmaga się też z kontuzją ścięgna Achillesa.

W polskiej kadrze doszło do różnicy zdań między Anną Kiełbasińską a trenerem Adamem Matusińskim. Zawodniczka odmówiła biegu w sztafecie, koncentrując się na rywalizacji indywidualnej. Justyna Święty-Ersetic skrytykowała w mediach koleżankę z drużyny, mówiąc, że ta zabiła ducha zespołu.

Ostatecznie ze względów zdrowotnych Święty-Ersetic musiała zrezygnować ze startu indywidualnego i ma pobic 22 lipca w sztafecie kobiecej. (m)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Poszukiwacze czarnego złota

W prasie znalazłem ciekawostkę z Bydgoszczy, gdzie w jednej ze spółdzielni mieszkaniowych wprowadzono zakaz suszenia bielizny na balkonach. Nie jest to scenariusz kontynuacji serialu „Alternatywy 4”, ale jak widać pomysły rodem ze Stanisława Barei wciąż są u nas żywe. Trwa sezon ogórkowy, dlatego takie informacje potrafią wzniecić gorącą dyskusję, o tym co wolno, a czego nie, na balkonie swego mieszkania. Zawsze to lepiej niż zamartwiać się widokami na wyjątkowo zimną zimą w tym roku, gdyż dla wielu domów zabraknie węgla w piecach. Desperacki popyt, jaki obserwuje się teraz na ten surowiec, pokazuje ogromną skalę wyposażenia domowych kotłowni w piece węglowe, w tym zakazane już prawem kopciuchy. Na składach opału zieleje pustką. Ci, co próbują kupić węgiel przez internetowy system państwowej spółki, też widzą komunikaty o jego braku. Póki grzeją nas upały, można z tego żartować, ale zima nieuchronnie nadciąga i ta zapowiedź brzmi równie złowieszczo, co w słynnym serialu „Gra o tron”. Miało być już ekologicznie i czysto, a zapowiada się zima w smogu, jakiego dawno nie czuliśmy, bo strach pomyśleć, co trafi do pieców zamiast „czarnego złota”.

PODZIĘKOWANIA

„Odeszłaś cicho, bez słów pożegnania. Tak jakbyś nie chciała swym odejściem smucić... Tak jakbyś wierzyła w godzinę rozstania, że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić”

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości oraz uczestniczyli we Mszy Św. i ceremonii pogrzebowej

śp. Gabrieli Dudek

Rodzinie, Przyjaciołom, Księżom, Sąsiadom, Znajomym, Delegacjom za okazaną pomoc, współczucie, wieńce i kwiaty serdeczne „Bóg zapłać”

składają mąż Joachim oraz córka Renata



Komendant Główny Policji chce pociągnąć do odpowiedzialności posłankę Lenartowicz

Chodzi o wykroczenie z 24 kwietnia 2020 roku – niezastosowanie się przez panią poseł do sygnalizacji świetlnej i przejście przez jezdnię podczas wyświetlania sygnału czerwonego. Zgłoszono to na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa. Nagranie zdarzenia jest na wideo nowiny.pl – transmisji z protestu pracowników transgranicznych. – Wszłam na zielonym – broni się Gabriela Lenartowicz i porównuje zarzut z czasami komuny. Twierdzi, że wykonywała obowiązki poselskie.

Posłanka weszła na przejście, gdy sygnalizator zaczął migać na zielono. Gdy była na pasie rozdzielającym jezdnię, nastąpiła zmiana cyklu świateł na kolor czerwony. Lenartowicz szła dalej, choć – zdaniem Komendanta Głównego Policji, który za pośrednictwem Prokuratora Generalnego zwrócił się do Sejmu – powinna była zatrzymać się na tzw. wysepce.

Policja w sierpniu 2020 roku wskazała w korespondencji dotyczącej sprawy,

że przejście dla pieszych w Chałupkach ma charakter jednego przejścia dla pieszych jako całość.

Gdy pieszy znajdzie się na pasie rozdzielczym w momencie zmiany cyklu świateł, powinien wzbudzić sygnał zielony przyciskiem w sygnalizacji.

Wniosek do Sejmu

Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk (z jego upoważnienia zrobił to zastępca Nadkom. Tomasz Szymański) zwrócił się do Marszałek Sejmu RP Elżbiety Witek o wyrażenie zgodny na pociągnięcie posła do odpowiedzialności za wykroczenie.

Biurowo Legistyczne Kancelarii Sejmu oceniło, że wniosek nie dotyczy działalności wchodzącej w zakres sprawowania mandatu poselskiego. Poseł może wyrazić osobistą zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności, a jeśli tego nie uczyni – decyzję podejmie Sejm.

Powrót do przeszłości

Gabriela Lenartowicz poinformowała marsza-

łek Witek, że zgadza się na pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej. Wcześniej oświadczyła policji, że nie przyjmie mandatu, bo korzysta z immunitetu, a w Chałupkach wykonywała obowiązki poselskie.

– Całość narzuca wprost porównanie z czasami komuny, gdy karano nie za kolportaż ulotek a za zaśmiecanie ulic. W ramach takiego powrotu do przeszłości mam zostać ukarana „za niemanie zielonego światła”, a nie udział w pokojowej demonstracji w obronie moich wyborców i sąsiadów, którym w absurdalny sposób uniemożliwiono pracę po sąsiedzku, w Czechach, do której dochodzili czy dojeżdżali codziennie – twierdzi Gabriela Lenartowicz.

Opis pozbawiony faktów

Ponadto pani poseł uważa, że w korespondencji, która dotyczy sprawy (autorstwa prokuratora, komendanta policji i służb parlamentarnych):

- nie ma ani słowa o okolicznościach i charakterze wydarzenia,

darzenia,

- nie ma żadnej informacji, że w czasie tzw. spaceru – protestu na miejscu były nie tylko liczne radiowozy policji, ale też liczni funkcjonariusze, w tym filmujący całe wydarzenie
- nie ma też żadnej informacji, dlaczego policja nie interweniowała, a nawet nie legitymowała mnie na miejscu skoro była świadkiem rzekomego wykroczenia
- postępowanie podobno wszczęto na podstawie „anonimowego” wpisu w Krajowej Mapie Zagrożeń, do którego dołączono link do portalu „nowiny.pl” z nagraniem, jednak do wniosku o uchylenie immunitetu nie zostało to nagranie dołączone,
- wezwanie na policję dostałam co najmniej miesiąc po całym wydarzeniu, ale nie przedstawiono mi żadnych



■ Posłanka Gabriela Lenartowicz (Platforma Obywatelska) przeszła przez przejście w Chałupkach na proteście w 2020 roku. Policja uważa, że zrobiła to nieprawidłowo i zamierza ją ukarać.

materiałów, ani nagrań czy zeznań obecnych wtedy na miejscu policjantów. Nic poza znanym mi nagraniem z portalu.

- nie dołączono jednak do wniosku treści mojego zeznania, w którym zaprzeczam bym przeszła na czerwonym świetle (na nagraniu widać tylko światła za mną, a nie przede mną) oraz złożone policji oświadczenie, że nie przyjmę mandatu, bo

korzystam z immunitetu, bo wykonywałam obowiązki poselskie, co zresztą potwierdza widoczna na nagraniu wypowiedź dla mediów.

Dołączona do wniosku opinia, że wniosek nie dotyczy działalności wchodzącej w zakres sprawowania mandatu poselskiego, opiera się wyłącznie na pozbawionym podstawowych faktów opisie Komendanta Głównego Policji.

(ma.w)

Przybywa milionerów. Najwięcej w Rybniku. A jak jest w Raciborzu, Wodzisławiu, Jastrzębiu i Żorach?

W ciągu roku liczba milionerów w województwie śląskim wzrosła o ponad 400 osób. W naszym regionie tylko w Jastrzębiu-Zdroju nie zmieniła się liczba osób, które osiągnęły takie dochody. Sprawdź, jak jest w pozostałych miastach naszego regionu.

Po raz kolejny wzrosła liczba milionerów w województwie śląskim. W zeznaniach podatkowych za 2021 r. przychód przekraczający 1 mln zł wykazało 4232 mieszkańców naszego województwa. To o 428 osób więcej niż w rozliczeniach podatkowych za 2020 r. oraz 760 więcej niż w PIT za 2019 r.

Oto jak przedstawia się sytuacja w naszym regionie (urząd skarbowy, liczba

milionerów w 2021 roku, w nawiasie zmiana w stosunku do 2020 roku):

- Urząd Skarbowy w Rybniku – 166 (+25)
- Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim – 85 (+3)
- Urząd Skarbowy w Raciborzu – 66 (+6)
- Urząd Skarbowy w Żorach – 54 (+2)
- Urząd Skarbowy w Jastrzębiu-Zdroju – 29 (bez zmian).

Gdzie najwięcej?

Najwięcej milionerów mieszka w okolicach Częstochowy (266), Bielska-Białej (185) oraz Katowic (182).

Spora część milionerów zamieszkuje również w Tychach (171), Tarnowskich Górach (178) oraz Gliwicach (165).

Milionerzy to przede wszystkim przedsiębiorcy

Podobnie jak w latach poprzednich, największą grupę śląskich milionerów stanowią przedsiębiorcy. Są to osoby prowadzące działalność gospodarczą opodatkowaną podatkiem liniowym (prawie 90% milionerów). Drugie miejsce zajmują osoby osiągające przychód ze stosunku pracy oraz działalności wykonywanej osobiście (5,5%). W grupie osób zarabiających powyżej miliona złotych znaleźli się również podatnicy uzyskujący przychody z obrotu papierami wartościowymi (prawie 4%).

(kas) (ż)



Zapraszamy do nowo otwartego sklepu Cukierniczego Społem



Racibórz, Rynek 6

Choć państwo Ćmokowie zapewniają, że nie spóźnili się ze spłatą ani jednej raty kredytu, bank i tak położył rękę na pieniądzech z ubezpieczenia. A później ceny materiałów i usług budowlanych poszły tak mocno w górę, że dziś nie stać ich już na odbudowę zniszczonego gospodarstwa. – Zabierając nam te pieniądze w styczniu tego roku, pogrzebali nas – mówią rolnicy.

Dramat i ludzie, którzy stanęli na wysokości zadania

19 listopada 2021 roku to data graniczna dla Anny i Aleksa Ćmoków. Do tego dnia konsekwentnie rozwijali swoje gospodarstwo. Byli o krok od rozpoczęcia produkcji wędlin i serów. Po tym dniu musieli uporać się z traumą pożaru, który strawił znaczną część tego, na co pracowali przez 15 lat.

Jednak później przyszła też nadzieja, bo dobrych ludzi nie brakuje. Pomogli uprzątnąć pogorzelisko i zebrali pieniądze, które pozwoliły na zakup części materiałów budowlanych do odbudowy gospodarstwa.

– Ludzie stanęli na wysokości zadania. Znajomi i nieznajomi – wspominają ze wzruszeniem państwo Ćmokowie.

Cios przyszedł z najmniej oczekiwanej strony

Wkrótce przyjechał też rzeczoznawca z firmy ubezpieczeniowej. Z przyznaniem odszkodowania miało nie być problemu. I faktycznie nie było. Ćmokowie relacjonują, że firma ubezpieczeniowa przelała w pierwszej transzy 707 tys. zł, jednak pieniądze zostały zainkasowane przez Bank Spółdzielczy w Krzyżanowicach. To samo miało się stać z kolejną transzą odszkodowania w kwocie 53 tys. zł.

– Wiceprezes Banku Spółdzielczego w Krzyżanowicach powiedział, że inkasuje to na poczet spłaty kredytu. A przecież my ten kredyt spłacamy idealnie. Nigdy nie spóźniliśmy się z płatnościami raty. Poza tym ten kredyt jest zabezpieczony wpisem do hipoteki – wyjaśniają rolnicy z

Rolnicy z Bieńkowic nie odbudują spalonego gospodarstwa, bo bank zatrzymał pieniądze, które otrzymali z ubezpieczenia

Pożar zabrał im gospodarstwo, a bank nadzieję na odbudowę



■ Choć życie nie rozpieszcza Aleksa i Anny Ćmoków, wciąż potrafią zdobyć się na uśmiech. Dziękują Panu Bogu, że wyszli cało z pożaru.
FOT. WOJCIECH ŻOŁNIECZKO

Bieńkowic.

Państwo Ćmokowie opowiadają nam, jak do sprawy podchodzi bank: że gospodarstwo zostało zniszczone w 100% i dlatego przepisy obligują go do zatrzymania pieniędzy z odszkodowania na poczet spłaty kredytu. Tymczasem rolnicy z Bieńkowic mówią, że to nieprawda, bo część gospodarstwa przetrwała – mają jeszcze 5 hektarów ziemi, a z pożaru ocalało też kilka zwierząt. Wiceprezes banku miał im radzić, aby sprzedali to, co im zostało.

Kosztorys jest do wyrzucenia

Bez uzyskania dostępu do pieniędzy z odszkodowania, Ćmokowie nie mają szans na podźwignięcie gospodarstwa. Zresztą te w znacznym stopniu i tak już przepadły, bo w międzyczasie ceny materiałów i usług

budowlanych wystrzeliły w górę. Jeszcze w styczniu kosztorys odbudowy gospodarstwa opiewał na 1,3 mln zł. Dwa miesiące później był już do wyrzucenia.

O spłacie starego kredytu i zaciągnięciu nowego Ćmokowie również nie mają co myśleć, bo przy obecnych kosztach (wciąż rosnące stopy procentowe), takie rozwiązanie nie wchodzi w grę. – Kredyt, który mieliśmy, był jak na obecne warunki bardzo tani. Oprocentowanie wynosiło 4%. Dzisiaj takie kredyty zaczynają się od 14% – powiedzieli nam pod koniec maja 2022 roku (od tego czasu Rada Polityki Pieniężnej podniosła stopy procentowe dwa razy).

– Współpracowaliśmy z Bankiem Spółdzielczym w Krzyżanowicach przez 15 lat. To przykre, że nas, zwykłych ludzi, potraktowali w taki sposób. Chcemy ostrzec

wszystkich ludzi dookoła – uważajcie, to samo może spotkać również was – mówi Ćmokowie.

O czym teraz marzą? O przywróceniu kredytu na warunkach, na których go zawierali i przekazaniu im przez bank pieniędzy z odszkodowania. – Chcieliby-

śmy się chociaż częściowo odbudować i pracować. Nic więcej – mówią nasi rozmówcy.

Dlaczego? Tajemnica...

Zwróciliśmy się do Banku Spółdzielczego w Krzyżanowicach z prośbą o wy-

jaśnienie tej sprawy. Oto pytania, które skierowaliśmy do banku:

1. Na jakiej podstawie Bank Spółdzielczy w Krzyżanowicach zdecydował się zaliczyć pieniądze z odszkodowania na poczet spłaty kredytu? (przesłanki merytoryczne, przepisy)

2. Czy decydując się na pozbawienie państwa Ćmoków pieniędzy z odszkodowania, które chcieli przeznaczyć na odbudowę gospodarstwa, wzięto pod uwagę brak zaległości w spłacaniu kolejnych rat kredytu w przeszłości i obecnie?

3. Dlaczego Bank Spółdzielczy w Krzyżanowicach nie zdecydował się na umożliwienie państwu Ćmokom wykorzystania pieniędzy z odszkodowania na odbudowę gospodarstwa po pożarze?

4. Jak działanie Banku Spółdzielczego w Krzyżanowicach w tym przypadku ma się do misji Banku Spółdzielczego w Krzyżanowicach („aktywne oddziaływanie na rzecz rozwoju gospodarczego środowiska lokalnego i ku jego pożytkowi”)?

Nie otrzymaliśmy odpowiedzi na żadne z powyższych pytań. – Szanowny Panie, Działając w imieniu Banku Spółdzielczego w Krzyżanowicach, w odpowiedzi na Pana wiadomość e-mail informujemy, iż nie możemy udzielić Panu odpowiedzi na zadane przez Pana pytania, gdyż informacje o które Pan prosi zgodnie z art. 104 ustawy Prawo Bankowe, stanowią tajemnicę bankową. Z poważaniem, Zarząd Banku Spółdzielczego w Krzyżanowicach – to cała odpowiedź na naszą korespondencję w tej sprawie.

Po takiej odpowiedzi wysłaliśmy pismo do Rzecznika Finansowego. To instytucja, która pomaga obywatelom w takich sytuacjach. Opiliśmy całą sprawę i zwróciliśmy się z pytaniem, czy bank był uprawniony do takiego postępowania, czy była to jedyna możliwa droga postępowania, czy też bank miał również inne możliwości. Czekamy na odpowiedź. **Wojciech Żołneczek**

Podpalenie?

Ćmokowie twierdzą, że przyczyną zaprószenia ognia było podpalenie. Zwrócił im na to uwagę rzeczoznawca z firmy ubezpieczeniowej. Jego zdaniem do pożaru doszło w pomieszczeniu, w którym nie było instalacji elektrycznej. Drzwi do tego pomieszczenia były otwarte. Zwierzęta, które znajdowały się w tym pomieszczeniu, widząc ogień, uciekły. Zwierzęta znajdujące się w pozostałych pomieszczeniach nie widziały ognia i najpierw się udusiły, a następnie spłonęły. Postępowanie w tej sprawie zostało umorzone pod koniec grudnia 2021 roku. Zwróciliśmy się do Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu z szeregiem pytań dotyczących tej sprawy. Do tematu wrócimy, gdy otrzymamy odpowiedź.

Podejrzewasz, że bliska Ci osoba gorzej słyszy?

Nie bagatelizuj tematu. Zacznij działać. Skorzystaj z naszych wskazówek

Problem niedosłuchu dotyka ludzi w każdym wieku. Najczęściej jednak występuje w grupie seniorów. Zmaga się z nim co czwarty Polak w wieku 65+ oraz co trzeci w wieku 75+. Starsze osoby zwykle nie zauważają swoich problemów ze słuchem, co negatywnie wpływa na atmosferę w domu, powoduje nieporozumienia oraz sprawia, że konflikty narastają. Dodatkowo trudności w komunikacji niedosłyszający interpretują jako niechęć bliskich do siebie, co tylko pogłębia problem i powoduje, że zaczynają się izolować i powoli przywykają do życia w ciszy.

Jakie powinny być pierwsze kroki?

Najważniejsze jest zainicjowanie rozmowy na ten temat z osobą niedosłyszającą. W bardzo delikatny sposób, empatyczny, gdyż wiele osób może zareagować przerażeniem, albo bagatelizowaniem tematu czy nawet złością. Aparaty słuchowe nie tylko rehabilitują słuch czy przeciwdziałają

pogłębianiu utraty słuchu, ale też zapobiegają możliwym chorobom współistniejącym, takim jak depresja czy demencja.

Kolejnym krokiem powinna być już wizyta u protetyka słuchu. Przeprowadzi on audiometryczne badania słuchu. Dobierze i profesjonalnie zajmie się dostrojeniem aparatów słuchowych pod konkretny



ubytek słuchu. Na pewno warto towarzyszyć bliskiej osobie podczas badań. Przy okazji można zbadać także swój słuch, a we dwojkę będzie na pewno różnie.

Który aparat słuchowy wybrać?

Aparat słuchowy powinien być dobrany indywidualnie pod rodzaj niedosłuchu i prowadzoną

aktywność życiową, konkretne potrzeby i oczywiście możliwości finansowe.

Na rynku dostępnych jest kilka rodzajów aparatów:

- aparaty wewnątrzkanałowe – umieszcza się je w kanale słuchowym, nie mają dodatkowych funkcji;
- aparaty wewnątruszne – umieszcza się je częściowo w małżowinie usznej

oraz w kanale słuchowym, mogą mieć dodatkowe funkcje, ale wtedy urządzenie staje się większe i bardziej widoczne w uchu;

• aparaty zauszne – najbardziej zaawansowane, z największą liczbą funkcji, umieszcza się je za małżowiną uszną i są praktycznie niewidoczne.

– Najlepsze są aparaty zauszne – odpowiada Wojciech Włodarczyk, protetyk słuchu z Centrum Słuchu Audika. – To już są prawdziwe superkomputery. Ich technologia pozwala na idealne dopasowanie pod kątem rodzaju ubytku słuchu. Zapewniają też najwyższej jakości dźwięk, komfort użytkowania i mają atrakcyjny wygląd. Dostępne są modele z ładowaniem indukcyjnym i na baterie – dodaje.

Ile kosztuje aparat słuchowy?

To zależy od wybranego rozwiązania. Ceny podstawowych modeli zaczynają się od 1500 zł za sztukę. Te najnowszej generacji to wydatek kilku tysięcy złotych za aparat. Warto pamiętać, że aby właściwie rehabilitować słuch należy aparatuwać obu uszy. Refundacja NFZ wynosi 700 zł za aparat słuchowy, czyli 1400 zł na dwa aparaty (osoby represjonowane i inwalidzi wojenni otrzymują dofinansowanie w wysokości 1000 zł i odpowiednio 2000 zł na dwa aparaty). Warunkiem dofinansowania z NFZ jest średnia wartość progu słyszenia (niedosłuchu), która musi przekraczać 40 DB. Taka refundacja dla seniorów przysługuje raz na 5 lat. Istnieje także możliwość rozłożenia płatności na raty.

Anna Ziętek

Centrum Słuchu Audika

już otwarte!

Zapraszamy mieszkańców Raciborza

na bezpłatne badania słuchu

Centrum Słuchu Audika
Racibórz, ul. Mickiewicza 5

Rejestracja: tel. 32 410 73 93

Audika



Świat jest pełen dźwięków. Pomagamy usłyszeć je wszystkie

Szef WOPR: zbiornia to zbiornik śmierci

Prezydent Polowy: liczba utonięć jest alarmująca

Tam nie wolno się kąpać w ogóle – twierdzi Piotr Krużolek z raciborskiego WOPR-u. Prezydent Raciborza chce wypracować z wodnym pogotowiem i strażą miejską plan wspólnych działań, by nie doszło do kolejnych (zginęły już 4 osoby) tragicznych zdarzeń. Opozycja w radzie wypomniała mu już 29 czerwca, że gdyby zbiornię sprzedano 2 lata temu, teren byłby ogrodzony i nadzorowany.

Nazwałem zbiornię zbiornikiem śmierci, bo to sytuacja bez precedensu, żeby zdarzyło się tam jednego lata, już na początku, aż tyle utonięć – mówił ostatnio Nowinom Piotr Krużolek.

Oczka żwirowe są groźne

Według doświadczonego ratownika i trenera pływania, tam nie wolno się kąpać w ogóle. – Bo jest bardzo niebezpiecznie. Znajduje się tam takie klifowe zejście do wody, gdzie są kamienie i można się poślizgnąć, uderzyć. Wciąż dywagujemy, dlaczego są te utonięcia. W przypadku kobiety, która utonęła w czerwcu, prawdopodobnie zaważył fakt, pionizacji wody, gdy jest różnica między powierzchnią a obszarem, gdzie jest nieco głębiej, to może spowodować wstrząs termiczny – mówił Krużolek.

Radzi pływać wyłącznie na wodach strzeżonych, tam, gdzie jest ratownik. – Z takich akwenów należy korzystać, bo oczka żwirowe są wyjątkowo niebezpieczne – podkreśla pan Piotr.

Wspólnymi siłami

– Liczba odnotowanych utonięć jest alarmująca. Dlatego prezydent zdecydował o połączeniu sił Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i Miasta. Na początek przyszłego tygodnia planowane jest spotkanie prezydenta Dariusza Polowego z komendantem Straży Miejskiej Wiesławem Buczyńskim i szefem raciborskiego WOPRu Piotrem Krużolekiem, w czasie którego wypracowany ma zostać plan wspólnych działań, przeciwdziałających podobnym zdarzeniom w przyszłości – przekazała nam Lucyna Siwek, rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta w Raciborzu.

Ogrodzenie nie pomoże

Spytaliśmy o komentarz radnego z Ostroga (gdzie znajduje się zbiornia) – Michała Kuligę. Ten uważa, że w przypadku ogrodzenia zbiornia i tak znajdą się tacy, co przeskoczą ogrodzenie, by popływać w zakazanym miejscu. Nie wie, czy pomógłby tu stały monitoring terenu kamerami.

Kuliga jest zwolennikiem intensyfikacji działań patrolowych strażników miejskich w tym rejonie, do czego skutecznie doprowadził w poprzedniej kadencji samorządu. – Takie patrole w ramach akcji letniego wypoczynku są zasadne i były prowadzone, kiedy prezydentem był Mirosław Lenk – nadmienił Kuliga.

Zdaniem rajcy najlepiej byłoby



trafić do rozsądku, chętnym niebezpiecznej kąpieli, żeby zrozumieli, jak bardzo ryzykują, decydując się na kąpiel w tym miejscu.

Prywatny pilnowałby lepiej

Na ostatniej, czerwcowej sesji rady miasta mówiono o zbiorniu jako za przepaszczonej szansie tej kadencji na budowę kompleksu rekreacyjnego. W 2020 roku zgłosił się potencjalny inwestor, który chciał w ciągu 5 lat zainwestować tam 60 mln zł, o czym mówiła na sesji Anna Szukalska. Nie dała na to zgody prezydent Raciborza,

wskazując, że tak rozległego i atrakcyjnego terenu nie powinno się sprzedawać za kwotę oferowanych 3 mln zł. Opozycyjni radni zarzucili teraz władzowi, że wciąż nie ma konkretnej oferty, a obecne nakłady na podobny ośrodek jak ten proponowany przed dwoma laty pochłonęły dziś co najmniej 80 mln zł.

– Zamiast być tylko pod opieką wędkarzy, ten teren byłby dziś zagospodarowany, ogrodzony, bezpieczny i nadzorowany przez prywatnego właściciela – powiedział na sesji Michał Fita były wiceprezydent Raciborza.

(ma.w)

Ciało mężczyzny wyłowiono z wody na Ostrogu

Akcja prowadzona od wtorkowego (12.07.) popołudnia zakończyła się w środę (13.07.) wieczorem. Raciborska policja wyjaśnia szczegółowe przyczyny i okoliczności tragicznego zdarzenia nad wodą. To już czwarte utonięcie na zbiorniu, do jakiego doszło w tym roku. Służby przypominają, kąpiele w tych zbiornikach wodnych są zabronione.

Myślała, że znajomy żartuje

39-letni mężczyzna kąpał się w jednym ze zbiorników wodnych na zbiorniu przy ulicy Grzonki. Na miejscu była również jego znajoma. Widziała moment, kiedy mężczyzna zanurkował, ale nie dostrzegła, by wypłynął z powrotem na powierzchnię.

Jak wynika z jej relacji, początkowo pomyślała, że być może znajomy robi

► Malowniczy krajobraz raciborskiej zbiornia jest zdradliwy. Utonęły w niej tego lata już 4 osoby



sobie żarty i gdzieś się schował. Przeszukała okoliczny teren i po dwóch godzinach nieobecności mężczyzny i braku kontaktu z nim, zgłosiła sprawę,

wzywając na miejsce policję.

Kilkanaście godzin poszukiwań

Patrol, po przybyciu, potwierdził

przekazane przez kobietę informacje i na miejsce wezwano strażaków i nurków. Do poszukiwań zostali zaangażowani raciborscy policjanci oraz funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, jak również zastępy ochotników wraz z ekipą pletwonurków z Bytomia.

Po kilkunastu godzinach poszukiwań, w środę (13.07.) około godziny 19.00 zlokalizowano 39-latkę w jednym z wyrobisk pożwirowych, po zgłoszeniu od przypadkowego świadka, który zauważył ciało dryfujące na powierzchni. Z udziałem funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej wydobyto mieszkańca Raciborza. W działaniach poszukiwawczych brali udział strażacy z PSP, okolicznych OSP oraz nurkowie z Bytomia.

(sqx)

nowiny.pl
ROWERON
Wspieraj nas, kolo, będzie wesoło!

ROWERON 2022

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i jest największym eventem rowerowym w regionie!

Dzisiaj skusiłam się na Trasę Toskańską. Brzeźnica, Łubowice, Sławików to tereny mojego dzieciństwa więc znam je jak "własną kieszeń"! Co mnie zaskoczyło, to ruiny zamku w Sławikowie. W dzieciństwie strasznie zarośnięte i zasypane gruzem. Teraz dzięki wolontariuszom teren został uporządkowany i wykarczowany. Polecam!

Dorota Ligocka

Dzisiaj kolejowa! Mega! Kto lubi jeździć asfaltem będzie zadowolony! Mega pomysł na zrobienie ścieżki w miejscu starych torów kolejowych. W połowie trasy można wykopać się co też zrobiłem!

Tomasz Gudynowski



Długo wyczekiwana pogoda (wreszcie nie Afryka) i wybór padł na trasę Żeglarską w Gliwicach. Od razu chcemy podziękować "twórcy" tej trasy za suuuper pomysł. Świetna trasa pod względem jakości dróg. Większość szerokimi duktami leśnymi, czasami nawet z asfaltem, albo drogami o niewielkim natężeniu ruchu. No i te widoki... Nie będę się rozpisywać, bo to trzeba zobaczyć ale wsiadajcie na rowery bo warto...

Narcyz Wołosewicz

Trasa Wilcza zaliczona. No pięknie ktoś to wymyślił. Dziękuję za miłe wrażenia. Dojazdowe trasy do głównej pętli też polecam zwłaszcza w pobliżu Knurowa.

Michał Koyote-Krakowski

No i start! Trasa zbójcka – prawdziwie po zbójcu! Brawa dla tego kto to wymyślił. Zobaczyłem nowe miejsca jak np. tor rolkowy na który na pewno się wybiorę, te stawy i ścieżki śladami Bełka.

Paweł Batko

Pokonałam połowę trasy widokowej, wróć na pewno na resztę, program mi nie nagrał trasy do końca, ale co tam ważne widoki i ruch. Mega fajna wycieczka w niedzielę.

Danka Marika Ja

W końcu ruszyliśmy na pierwszą trasę wybraliśmy Żeglarską, zachęciła nas opinia i miejsca, w których nigdy nie byliśmy. Trasa świetna, 46 km różnymi drogami, był asfalt, leśna, z górki, pod górkę i po prostym. Ciekawe miejsca po drodze, drewniane kościoły, jezioro, pałac, grotta gdzie oczywiście było obowiązkowe zdjęcie.

Iwona Szymońska

Trasa Industrialna. To trzeba zobaczyć na własne oczy, najpierw las, a potem już nowe nie odkryte jak dotąd przeze mnie tereny, które nie są tak daleko od mojego miejsca zamieszkania, trasa raz w górę, raz w dół, ale nie spodziewałam się, że na skróty można w ten sposób dojechać do tych miejsc. Warto zobaczyć te miejsca.

Agnieszka Sitko

REGULAMIN NA
www.roweron.pl

Nadal czekamy na **grupie RowerON**
na wrażenia z tras, zdjęcia i komentarze!

Już teraz dołącz
do nas na Facebooku!



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNER GŁÓWNY



www.slaskie.travel

PARTNERZY



PATRON HONOROWY



PATRONI MEDIALNI



POMYSŁ I REALIZACJA



MIASTO MIŁOSIERDZIA...

Kilkaset lat przed objawieniem się Pana Jezusa św. Faustynie, w mieście znanym dzisiaj jako miasto miłosierdzia, czyli w Wilnie, jedna z bram wjazdowych wybudowanych w murach obronnych otaczających miasto nosiła nazwę: „Ostrej Bramy” lub „Bramy Świtu”. Umieszczono w niej wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej, aby z niego odpędzała napastników i błogosławiła podróżnych. W początkach XVII wieku obraz Matki Bożej przeniesiono do właściwej kaplicy wybudowanej nad bramą.

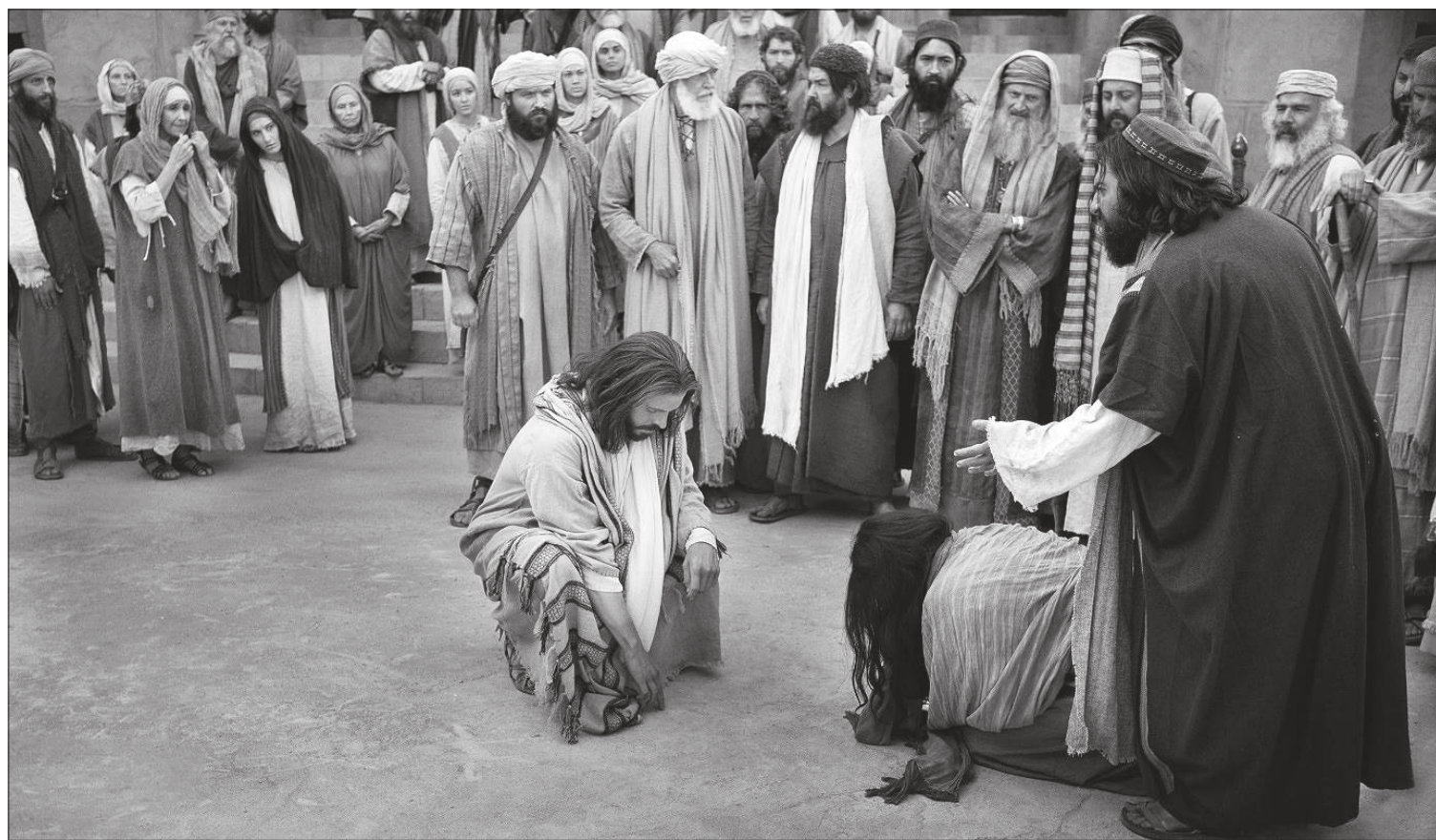


Siostra Dolores
z klasztoru Annuntiata

W 1702 roku Szwedzi zdobyli Wilno, ale cudowny obraz Matki Bożej ocalił miasto. W punkcie zwrotnym wojny ciężkie, żelazne bramy spadły nagle, zabijając na miejscu żołnierzy szwedzkich. Wówczas wojsko litewskie zaczęło kontratak i odniosło zwycięstwo. Miłość do obrazu wzrastała, aż w 1927 roku, na kilka lat przed rozpoczęciem objawień miłosierdzia, nadano mu nową nazwę: Matka Miłosierdzia. Pierwszym miejscem, w którym wystawiono obraz Chrystusa przedstawiający Miłosierdzie Boże – namalowany według wskazówek św. Faustyny zawarty w objawieniach – była kaplica w wileńskiej Ostrej Bramie. W swoim Dzienniczku św. Faustyna wspomina o Matce Bożej – sześćdziesiąt sześć razy.

MOC MIŁOSIERDZIA

Możemy być spokojni, że mimo słabości naszej kultury oraz niezależnie od tego, jak złe i nikczemne są ataki Szatana, jego moc jest daleko mniejsza od mocy Miłosiernego Serca Najświętszej Maryi Panny. Maryja zawsze będzie silniejsza. Dlaczego? Ponieważ ONA jest mocą miłości, a nie mocą nienawiści, pychy, egoizmu i zawiści. Ona jest tutaj dla nas, nie tylko w mieście Miłosierdzia, ale przede wszystkim w naszych sercach.



Przygotowuje triumf swego Niepokalanego Serca. Co to dokładnie oznacza, dopiero się okaże, ale wiemy, że będzie to dobre. Błogosławiony Papież Pius IX napisał: „Dajcie mi armię modlących się na różańcu, a podbiję świat...”.

Św. Brat Karol de Foucauld, zaraz po swoim nawróceniu, powiedział: „Jak tylko uwierzyłem w istnienie Boga, zrozumiałem, że muszę żyć tylko dla NIEGO”. Zawsze wiedział, że tak naprawdę ma tylko jeden obowiązek na tym świecie: kochać Boga i bliźniego i przez tę miłość dojść do Bożej miłości. Kiedy Brat Karol przybył do Nazaretu, często przypominał mu się słowa, które powiedział mu jego kierownik duchowny Ks. Huvelin: „Jezus zajął ostatnie miejsce”. Tak rzeczywiście było, ponieważ Jezus pracował w Nazare-

cie jako cieśla i żył w całkowitej anonimowości. Wiedział dokładnie, co to ubóstwo w życiu codziennym. Życie ukryte Jezusa, JEGO bycie z najuboższymi tego świata, JEGO pokora... a to wszystko dlatego, bo słuchał uważnie słów OJCA... A może to jest tą największą mocą Miłosierdzia... to OSTATNIE MIEJSCE, bardzo świadome i codziennie na nowo wybierane? Kościół Miłosierdzia to Kościół ubogi na kolanach człowieka.

MIŁOSIERNIA POSTAWA

Etty Hillesum, młoda Żydówka deportowana z Holandii i zamordowana w Auschwitz w 1943 roku, pisze: „Całe moje jestestwo staje się jedną wielką modlitwą”. Pośród piekła deportacji, kiedy okrucień-

stwo oprawców staje się nie do zniesienia, Etty daje świadectwo: „Gdy przesuwalam się po zatłoczonych korytarzach gestapo, naraz poczułam wewnętrzny przymus, by uklęknąć na kamiennej posadzce pośrodku wszystkich oczekujących. Jedyny godny człowieka gest, który nam jeszcze pozostał: paść na kolana przed Bogiem”. Paść na kolana, aby adorować Boga: to najważniejsze, co może człowiek uczynić w każdej sytuacji życia... nawet w chwilach największego okrucieństwa chwili... W takich chwilach liczy się jeszcze tylko ON, po prostu, bo ludzie wtedy stają się dalecy. Niepewność naszej przyszłości zaprasza świat do takiej właśnie postawy, po prostu paść na kolana przed Bogiem... miłosierna postawa, która nie potrzebuje wielu słów, bo Bóg pokorę rozumie w milczeniu.

Tadeusz Dłużyński ze Związku Piłsudczyków uważa, że skromne stowarzyszenie pasjonatów robi więcej dla krzewienia wartości patriotycznych niż niejedna organizacja o zasobnym budżecie powołana do tego celu. Swoją szacunek dla działaczy z Raciborza wyraził na spotkaniu rocznicowym Dobra Ojczyzny.

Raciborzanie z Dobra Ojczyzny upamiętnili 13. rocznicę swej działalności 12 lipca, zapraszając gości do Maszynowni Browaru Racibórz. Właściciel pubu jest sympatykiem organizacji.

Prośba o pamięć

Najważniejszym gościem tego wydarzenia była posłanka Teresa Glenc z PiS. Zaproszono też Michała Wosia, ale polityka Solidarnej Polski zatrzymała w stolicy sprawy służbowe. Zabrakło ponadto anonsowanego posła Arkadiusza Mularczyka, którego rodzice są członkami Dobra Ojczyzny i przyszli do Maszynowni.

Na spotkaniu pojawili się przedstawiciele Stowarzyszenia Kresowian z Kędzierzyna-Koźla na czele z Witoldem Listowskim. Ten przypomniał o ludobójstwie Polaków na terenach kresowych. – O tym nigdy nie wolno zapomnieć, proszę was o pamięć – apelował. Stowarzyszenie wydało 15 tomów dokumentujących zbrodnie. Część z nich rozdano wśród uczestników.

Z Głubczyc przybyła delegacja Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów południowo-wschodnich. Znalazł się w niej Edward Wołoszyn były szef rady miasta w Głubczycach, długoletni dyrektor tamtejszego liceum.

Blisko współpracuje z Dobrem Ojczyzny Mieczysław Sus, który kieruje kołem Związku Sybiraków w Raciborzu. Zapowiedział, że po covidowej przerwie powrócą wrześnie obchody rocznic kultywowane przez Sybiraków.

Nie tylko nazwa

Glenc jest honorową członkinią stowarzyszenia. Nawiązała kontakty z działaczami z Raciborza jeszcze jako radna powiatowa i założycielka Klubu Gazety Polskiej w Wodzisławiu

► Posłanka Teresa Glenc i pułkownik Tadeusz Dłużyński (oboje w środku) na 13. urodzinach Dobra Ojczyzny
FOT. MARIUSZ WEIDNER (4)



Pułkownik z Rybnika: Racibórz jest wielki dzięki Dobru Ojczyzny

► Zaangażowany w działalność Dobra Ojczyzny jest również Piotr Darbach-Kopczyński. Na zdjęciu z małżeństwem Biskupów



► Piotr Klima przywitał się serdecznie z Edwardem Wołoszynem z Głubczyc. Obaj są doświadczonymi samorządowcami.



► Józef Kastelik i Ludwik Gorczyca to aktualni liderzy stowarzyszenia. Kastelik pełni rolę prezesa, a Gorczyca określa jako rzecznika prasowego tej formacji.



Śląskim. – Dobro Ojczyzny to nie tylko nazwa, ale szczerą, autentyczną i oddaną pracę na rzecz Ojczyzny. Cieszę się, że jestem wśród przyjaciół – mówiła posłanka, która jest pełnomocnikiem wyborczym PiS na region obejmujący powiat raciborski.

Wspomniała założyciela Dobra – Józefa Sadowskiego. – Od niego i jego świętej pamięci żony to wszystko, co dobre się zaczęło. Nie ma ich tu fizycznie, ale czuję to, że wciąż są z nami. Jest też z nami św. Józef, patron tych Józefów, którzy kierują stowarzyszeniem, który nadzoruje to wszystko i dlatego jest tak dobrze – dodała pani poseł.

Pomysł posłanki

Powiedziała też, że Ojczyzna to matka, o której nie wolno nigdy zapomnieć. – Jeśli do tego dopuścimy, to wszystko legnie w gruzach – nadmieniła Glenc. Wyróżniła pułkownika Tadeusza Dłużyńskiego prezesa Związku Piłsudczyków w Rybniku, za pozytywnego ducha, którego ten wnosi w środowisko raciborzan od początku istnienia stowarzyszenia. To Glenc wymyśliła na poprzednim spotkaniu, by świętować kolejny jubileusz w Browarze Racibórz. – Cie-

szę się, że ta myśl się ziściła, bo to jest ważne miejsce nie tylko dla ziemi raciborskiej – podsumowała.

Więcej niż więksi

Pułkownik Dłużyński także jest honorowym członkiem Dobra Ojczyzny. Nadmienił, że dzięki temu poznał posłankę Glenc, którą bardzo ceni.

– Patriotyzm jest tu, w Raciborzu. Ta organizacja przez 13 lat zrobiła w niewielkim, starym mieście więcej niż wiele większych organizacji. Racibórz jest wielki takimi ludźmi jak działacze Dobra Ojczyzny – podkreślił Dłużyński.

Dziękował samorządowcom oraz Browarowi Racibórz „za serce dla patriotycznej działalności”. Dłużyńskiemu towarzyszył w Raciborzu wiceprezes rybnickiego oddziału Związku Piłsudczyków – Kazimierz Pogłódek.

O patriotyzmie wypowiedział się również Tadeusz Mikiewicz członek świętującego stowarzyszenia. – Dla mnie patriotyzm to wolność kraju i wolność każdego z nas. To jest to, co mamy najcenniejszego. Życzę na nasz jubileusz, żebyśmy się nie kłócili wewnątrz kraju – zaznaczył Mikiewicz.

(ma.w)

Twoja kolej, by wybrać kolej

Zwłaszcza Koleje Śląskie w czasie wakacji!

Cenisz swój czas i komfortowe warunki podróży? Aktywnie dbasz o środowisko naturalne? Nie lubisz stania w korku i problemów z parkowaniem? Skorzystaj z oferty przewoźowej Kolei Śląskich.

Dlaczego my?

- Dysponujemy nowoczesnym taborem, obsługujemy całe województwo śląskie i stale rozszerzamy naszą ofertę ponadregionalną.
- Mamy ponad dekadę doświadczenia w precyzyjnym dostosowywaniu rozkładu jazdy do rzeczywistych potrzeb podróżnych.
- A bezpieczeństwo i komfort podróży Klienta to priorytety naszej spółki.

Czemu należy zostawić samochód w garażu?

- Podróż koleją jest dużo tańsza. Koszt podróży na długości 100 kilometrów to ok. 24 złote (i to bez zniżek i ulg). Za przejazd samochodem zapłacisz dwa razy tyle.
- W pociągu z łatwością nadrobisz zaległe lektury, „polajkujesz” posty znanych w mediach społecznościowych i znajdziesz czas na wyszukanie najlepszych ofert w internetowych sklepach.
- Pojazd szynowy jest uprzywilejowany w ruchu lądowym, a in-

frastruktura kolejowa podlega nieustannej modernizacji i rozbudowie, co przekłada się na regularnie skracane czasy przejazdu.

- Kolej jest ekologiczna. Wsiadając do pociągu, jednocześnie potwierdzasz swoją troskę o środowisko naturalne.
- Co więcej, autobusowy transport miejski dostosowuje się do transportu kolejowego, a to zapewnia dogodne skomunikowania, szybkie przesiadki i krótki czas dotarcia do celu podróży.

A skoro mamy wakacje, to poznajmy wyjątkowe oferty Kolei Śląskich przygotowane na lato 2022!

Kolej na Beskidy 2022

Stres, codzienna gonitwa i brak wypoczynku? Zmień to i pojedź w cudowne Beskidy! Tam, wędrując wśród rozłożystych dębów i buków oraz okazałych jodeł, sosn i świerków, zregenerujesz się i z nową energią rozpoczniesz nowy dzień.

Z myślą o Tobie Koleje Śląskie przygotowały specjalną ofertę turystyczną. Każdego miesiąca masz możliwość wyboru niezwyklej wyprawy w Beskidy i przejścia następujących szlaków:

- **30.07.22** – stacja Rajcza (punkt startowy) – Sucha Góra – Hala Boracza (schronisko) – Prusów – stacja Węgierska Górka (zakończenie wycieczki, trasa 7-godzinna);
- **27.08.22** – stacja Wilkowice Bystra (punkt startowy) – Kozia Góra (schronisko) – Szyndzielnia (schronisko) – Dębowiec (schronisko) – stacja Bielsko Biała Leszczyny (zakończenie wycieczki, trasa 8-godzinna);
- **24.09.22** – stacja Wilkowice Bystra (punkt startowy) – Magurka Wilkowska (schronisko) – Czupel – stacja Łodygowice (zakończenie wycieczki, trasa 7-godzinna);
- **15.10.22** – stacja Żywiec (punkt startowy oraz zwiedzanie miasta: rynek, katedra, stary i nowy zamek, park) – przejście na Grojec – browar w Żywcu (zwiedzanie indywidualne) – stacja Żywiec (zakończenie wycieczki, trasa 6-godzinna).

Wejdź na stronę <https://www.kolejeslaskie.com/turystyka/> i dołącz do grona górskich wędrowców. A dniu wyprawy zgłoś się do licencjonowanego przewodnika z ważnym biletem (tym do stacji startowej). Zapoznaj się także z regulaminem wycieczki (<https://www.kolejeslaskie.com/turystyka/>).

Podróżuj Z Kolejami Śląskimi

Zwiedz jak największą liczbę atrakcji turystycznych w województwie śląskim – dzięki ofercie specjalnej „Podróżuj z KŚ”.

Ta wyjątkowa promocja umożliwi nabycie unikatowego biletu, dzięki któremu – przez siedem kolejno następujących po sobie dni – masz zapewnioną nieograniczoną liczbę przejazdów!*

KŚ zawsze dbają o środowisko naturalne i stale zwiększają szybkość dostępu do swoich usług, dlatego ten bilet jest dostępny wyłącznie w wersji elektronicznej – w aplikacji mobilnej SkyCash. Kosztuje on 70 zł i można go kupić tylko raz (będzie dostępny w aplikacji do 25 sierpnia 2022 r.).

Skorzystaj z oferty i przeżyj tydzień nadzwyczajnych przygód w najpiękniejszych miejscach w województwie śląskim

*Ważne: oferta nie obowiązuje na odcinkach Trzebinia – Kraków Gł. oraz Sucha Beskidzka – Zakopane.



Kołem po Śląsku

Przypominamy także o możliwości bezpłatnego przewozu roweru lub hulajnogi (co ważne: niezłóżonej i nieumieszczonej w pokrowcu).

Dzięki ofercie „Kołem po Śląsku”, przez 7 dni w tygodniu, do zakupionego i ważnego biletu jednorazowego, przysługuje Ci bezpłatny przewóz 1 niezłóżonej i nieumieszczonej w pokrowcu hulajnogi.

A w weekendy, od godziny 15.00 w piątek do godziny 24.00 w niedzielę (do północy), do zakupionego i ważnego biletu jednorazowego, dodajemy bezpłatny przewóz 1 roweru (w ramach dostępnej puli miejsc na rower w danym składzie kolejowym).

Wsiądź do pociągu, udaj się do personelu pokładowego, weź bezpłatny bilet

i kursuj do najbardziej interesujących welostrad i szlaków rowerowych.

Co więcej, wspólnie ze Śląską Organizacją Turystyczną, przygotowaliśmy dla Ciebie liczne propozycje gotowych wycieczek kolejowo-rowerowych.

Trasy są dostępne pod adresem:

<https://slaskie.travel/statcontent/1019415>. Opracowaliśmy je z myślą o każdym pasjonacie ekolo-

Przy okazji: warto sprawdzić dostępność miejsc rowerowych znajdujących się w naszych składach. W tym celu stworzyliśmy, aktualizowaną w czasie rzeczywistym, podstronę z informacją o wykorzystaniu przestrzeni rowerowej.

Jest ona dostępna pod tym adresem:

<https://www.kolejeslaskie.com/turystyka/kolem-po-slasku/>



Dzięki ofercie „Kołem po Śląsku” można bezpłatnie przewozić hulajnogi przez 7 dni w tygodniu

gicznych dwóch kółek. Rodziny z dziećmi, seniorzy, weekendowi rowerzyści czy terenowi wyczynowcy – każdy znajdzie coś dla siebie.

Podróżujmy razem, odkrywajmy nowe cudowne miejsca w regionie oraz wracajmy do tych ulubionych!

Do zobaczenia w pociągach Kolei Śląskich!

Wyjątkowa oferta dla honorowych dawców krwi – zasłużonych dla zdrowia narodu

Koleje Śląskie sp. z o.o. pragną szczególnie wyróżnić – za ich wielki dar ratujący życie – osoby posiadające legitymację „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu”.

Na podstawie tej inspirującej i świadczącej o wielkim sercu legitymacji, od 1 lipca 2022 r. do 31 grudnia 2022 r., Dawca Krwi może kupić bilet sieciowy imienny dobowy za 1 zł lub sieciowy imienny miesięczny w cenie 10 zł uprawniający do nieograniczonej liczby przejazdów w pociągach Kolei Śląskich.

Oferta obowiązuje na całym obszarze obsługiwanym przez Koleje Śląskie (z wyłączeniem odcinka Trzebinia – Kraków oraz Sucha Beskidzka – Zakopane).

Dziękujemy Państwu za tak ogromny wkład w ratowanie życia i serdecznie zapraszamy do wspólnej podróży!



„Kolej na Beskidy” to tegoroczna propozycja dla podróżników

Zespoły Źródła nie lubią odpoczynku

Raciborskie tańce trafiły na Czarny Łą. Tancerzy z naszego regionu oklaskiwano także w Gruzji, a pracowite wakacje to już norma w grupach tanecznych Aldony -Krupy Gawron.



■ Prezentujące regionalne tradycje zespoły Źródła objeżdżają cały świat promując ziemię raciborską

Po przerwie związanej z pandemią Zespoły Stowarzyszenia Źródło otrzymały w tym roku następujące propozycje wyjazdów na zagraniczne festiwale i konkursy: Karłowice – Czechy; Plunge – Litwa; Hajve Slezsku – Czechy; Zadar – Chorwacja; Tbilisi, Martwili – Gruzja; Dubaj – Zjednoczone Emiraty Arabskie; Rabat – Maroko; Praga – Czechy i Opawa – Czechy.

Pierwsze z wyjazdów wróciły szczęśliwie zespoły folklorystyczne Raciborzanie I i II. Tegoroczne Mistrzyni Polski mażoretki Zara I, II i III ze Związku Sportowego Mażorettek otrzymały nominacje do reprezentowania Polski na Mistrzostwach Europy i Mistrzostwach Świata. Ze względu na wysokie koszty zrezygnowały z wy-

jazdu do Chorwacji i przygotowują się do sierpniowych Mistrzostw Świata w Pradze.

Pierwszy skład Zespołu Raciborzanie udał się na dwa tygodnie na międzynarodowy Festiwal w Gruzji.

Młodszy Raciborzanie II i III przez 8 dni byli w Afryce, gdzie tańczyli na Międzynarodowym Festiwalu w stolicy Maroko – Rabacie.

Pech chciał, że w tym roku „Źródło” musiało odmówić wyjazdu do Dubaju, bo zaproszenie przyszło zbyt późno i czas festiwalu nakładał się na dwa poprzednie festiwale. Wakacje kończą się dla tancerzy wyjazdem do Pragi, a nowy rok szkolny zaczyna wyjazdem do Opawy. (red)

Nauczyciele z ZNP poznają ziemię raciborską na związkowych zlotach



■ Uczestnicy trzeciej edycji rodzinnego zlotu ZNP z Raciborza

30 czerwca odbył się III Rodzinny Zlot Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wzięły w nim udział 43 osoby, w tym 5 dzieci.

– Tym razem spotkaliśmy się w Rudach. Do wyznaczonego punktu zbiórki każdy uczestnik zlotu przybył, korzystając z dowolnego środka lokomocji. Preferowany jest rower, ale niektórzy przyjeżdżają samochodem, motocyklem. Na poprzednim zlocie zdarzyło się, że kilka osób przyjechało na koniach – mówi Teresa Ćwik – prezes Oddziału Międzygminnego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Raciborzu.

Większość uczestników

skorzystała z dodatkowej atrakcji, jaką był przejazd kolejką wąskotorową. Przeprowadzono konkurs wiedzy o Gminie Kuźnia Raciborska. Sponsorem byli Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej oraz Starostwo Powiatowe w Raciborzu.

– Ideą, która przyświeca organizacji zlotów jest poznawanie ziemi raciborskiej. Każdy zlot organizowany jest na terenie innej gminy powiatu raciborskiego – wyjaśnia Ćwik.

Poprzednie zloty odbyły się w Tworkowie i Łubowicach. W celu zapoznania się z geograficznym położeniem danej gminy, historią oraz różnymi ciekawostka-

mi, zorganizowano konkurs wiedzy o Gminie Kuźnia Raciborska. Fundatorem upominków w konkursie były urząd miejski w Kuźni Raciborskiej oraz starostwo powiatowe w Raciborzu.

Uczestnicy konkursu odpowiedzieli na 42 pytania, które opracowano na podstawie informacji zawartych w publikacjach „Witaj Przygodo Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego” – informator dla rodzin z dziećmi oraz „Kraina Górnej Odry” – informator turystyczny, a także ze stron internetowych o gminie.

(oprac. r)

ZAPYTAJ PRAWNIKA: Czy dożywotnia służebność mieszkania to to samo co umowa dożywocia?



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Bardzo często w swojej praktyce zawodowej spotykam się z problemem rozróżnienia przez klientów umowy darowizny z dożywotnim prawem do mieszkania (dożywotnią służebnością mieszkania) a umową dożywocia. Nazwy tych umów brzmią podobnie, ale same umowy nie są tym samym, mają różne skutki. Z dożywotnią

służebnością mieszkania mamy do czynienia najczęściej przy umowie darowizny, gdy darczyńca chce zapewnić sobie do śmierci prawo mieszkania w darowanej nieruchomości. Jest to służebność osobista i niezbywalna. Wygasa wraz ze śmiercią osoby, której przysługuje.

Natomiast umowa dożywocia to przekazanie nie-

ruchomości w zamian nie tylko za możliwość mieszkania w nieruchomości do śmierci, ale i utrzymania, opieki w chorobie oraz sprawienia pogrzebu. Przy samej dożywotniej służebności mieszkania, jeśli strony nie umówiły się inaczej, przysługuje jedynie prawo mieszkania, bez w/w dodatkowych praw takich jak np. opieka w chorobie.

Oznacza to, że dodatkowe koszty wykraczające poza koszty mieszkania, np. opłaty za media, ponosi osoba uprawniona do służebności. W praktyce pojawia się problem z rozliczeniem. Jeśli komuś zależy na całkowitym utrzymaniu i tak traktuje przekazanie nieruchomości, to powinien sporządzić umowę dożywocia. Umowa dożywocia ma jeszcze jed-

ną ważną zaletę, a mianowicie wyłącza roszczenia zachowkowe. Jeśli więc zamiarem właściciela nieruchomości jest również to, by potencjalni spadkobiercy nie mogli rościć sobie prawa do zachowku to powinien on przekazać nieruchomość danej osobie umową dożywocia

Czy po zawieszeniu norm jakości węgla znów będzie można grzać kopalnianymi odpadami?

Pod koniec czerwca zawieszone zostały obowiązujące od 2018 r. normy jakości węgla. Na razie na 60 dni. To efekt tego, że węgla brakuje. Brakuje, bo ze względu na sankcje niedostępny stał się węgiel rosyjski. Alternatywne węgle dopiero do nas, z różnych kierunków, docierają. Niektóre gorszej jakości. I stąd też zapewne decyzja Ministerstwa Klimatu i Środowiska o zawieszeniu norm.

Już 10 czerwca minister aktywów państwowych, wicepremier Jacek Sasin zwrócił się do MKiŚ o rozważenie możliwości zawieszenia norm. Zwrócił uwagę na to, że w ostatnich latach pokrycie zapotrzebowania na węgiel energetyczny w sektorze komunalno-bytowym odbywało się przy udziale surowca importowanego do Polski, a wydarzenia z ostatnich miesięcy i zmiana sytuacji geopolitycznej przełożyła się na ograniczenie importu surowców energetycznych na terytorium

Unii Europejskiej oraz wzrost ich cen. „W opinii Ministra Aktywów Państwowych działaniem, które w krótkim czasie mogłoby obniżyć cenę i poprawiłoby dostępność węgla dla m.in. gospodarstw domowych byłoby odstąpienie od wymagań jakościowych dla paliw stałych wprowadzanych do obrotu z przeznaczeniem do stosowania w sektorze bytowo-komunalnym – czytamy w dostępnej dokumentacji prac” – podawało MAP.

Zawieszenie norm było przez ekspertów branży energetycznej spodziewane. Rynek opałowy to obecnie jedna wielka katastrofa. Autorzy blogu Czyspowietrze.pl przypominają co do tej katastrofy doprowadziło. Po pierwsze ceny węgla poszybowały w kosmos – z jednej strony przez jego niedobór wywołany embargiem na węgiel z Rosji, z drugiej strony przez paniczne zakupy, jakich o tej porze roku zwykle nie było. Po drugie, wzrost cen węgla po-

ciągnął za sobą wzrost cen wszelkich zamienników węgla, łącznie z drewnem. Po trzecie zaś, na to wszystko nałożyły się przepisy tzw. uchwał antysmogowych, co oznacza, że w wielu województwach konieczna była wymiana starych typów kotłów na nowe – ludzie często wybierali te na ekogroszek.

W efekcie ceny węgla, zwłaszcza ekogroszku, stały się absurdalne. Ekogroszek w cenie ponad 3000 zł za tonę staje się niemal najdroższym sposobem ogrzewania domu – droższym od gazu i niemal tak samo drogim jak... prąd z gniazdka.

Stąd konieczność stabilizacji szalejących cen i zwiększenie dostępności paliw przed sezonem grzewczym. Węgiel ściągany jest z Kolumbii, Australii, RPA i innych krajów. Nie zawsze spełniałby on obowiązujące normy jakościowe. Czy stąd pomysł ich zawieszenia? Pomysłodawcy powołali się na przepisy ustawy o

systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw, które przewidują możliwość wprowadzenia odstępstw w przypadku „wystąpienia na rynku nadzwyczajnych zdarzeń skutkujących zmianą warunków zaopatrzenia w paliwa stałe, które powodujących utrudnienia w przestrzeganiu wymagań jakościowych lub zagrażających bezpieczeństwu energetycznemu RP”.

Zawieszenie norm spotkało się z negatywnym przyjęciem środowisk ekologicznych. Polski Alarm Smogowy, walczący o poprawę jakości powietrza uważa, że zawieszenie norm jakości węgla umożliwi kupowanie nielegalnych dotychczas paliw – odpadów węglowych oraz węgla słabej jakości o wysokiej zawartości popiołu, wilgoci i siarki. Uważa również, że jest to okazja dla kopalń na sprzedanie zalegających na hałdach odpadów, których sprzedaży zakazano w 2018 r. W ślad za tym wiele me-

diów zaczęło informować, że będzie znów można sprzedawać flotokoncentraty czy muły. A to nieprawda. Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla, która jako pierwsza alarmowała, że po wprowadzeniu embarga na rosyjski węgiel, tego surowca w Polsce zabraknie, podkreśla, że obecnie, przez 60 dni możliwa jest sprzedaż miałow, które od lipca 2020 r. określane były jako niespełniające norm jakościowych.

– Należy jednak podkreślić, że nadal zabroniona jest sprzedaż na rzecz odbiorców detalicznych następujących paliw stałych: mułów węglowych, flotokoncentratów, węgla brunatnego, dowolnej mieszanki paliw zawierającej mniej niż 85% węgla kamiennego, paliwa stałego niepoddanego procesowi sortowania (tzw. niesortu). Zakazy te wynikają bowiem z uregulowań ustawowych, od których nowo wprowadzone rozporządzenie nie wprowadza odstępstwa – zaznacza IGSPW. (art)

REKLAMA

T V S

PREMIERA PIĄTEK 18:00

Dzieje się

Muzyka • Książka • Spektakle

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE KULTURALNO-ROZRYWKOWE

polsat box	CANAL+	orange	vectra	upc	TELEWIZJA NAZIEMNA	WP pilot
POZYCJA 85	POZYCJA 87	POZYCJA 62	POZYCJA 129	POZYCJA 111/352	WOJ. ŚLĄSKIE	PILOT.WP.PL

Paweł Newerla został honorowym członkiem TMZR

Miłośnicy Raciborszczyzny złożyli mu życzenia urodzinowe z okazji ukończenia 90 lat. W siedzibie Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej odbyło się 29 czerwca przyjęcie urodzinowe dedykowane Pawłowi Newerli. Choć znany pasjonat historii Raciborza jest członkiem TMZR od 1988 roku, to teraz otrzymał dodatkowo tytuł Honorowego Członka. Z prezentami przyszli doń m.in. Zbigniew Cisek, Adam Hajduk i Michał Fita.

Jak powiedział w trakcie uroczystości prezes TMZR dr Piotr Sput, gdy Newerla w 1988 roku zapisał się do towarzystwa, nie było jeszcze wiadomo, że jego kariera pisarska nabierze takiego rozpędu. Jego zdaniem, zdecydowała o tym swego rodzaju symbioza pana Pawła z ówczesnym szefem TMZR Zbigniewem Ciszkiem. – Z jednej strony pan Cisek miał doświadczenia wydawnicze, z drugiej pan Paweł pisał artykuły historyczne. Dzięki tej udanej symbiozie doszło do wydania pierwszej książki, a później pojawiły się kolejne publikacje – wspominał badacz raciborskiej historii. Żartował, że póki pracuje w szkole „Mechanik”, nie ma za wiele czasu na pisanie,

ale, gdy przejdzie na emeryturę podąży śladem Newerli.

Delikatny opis prawdy

– Pan Paweł na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku zaczął dość delikatnie opisywać prawdę, a wiemy, że historia jest nauką inną niż matematyka i tu nie zawsze $2+2=4$. Historia jest nacechowana sporami narodowościowymi, o których na początku lat 90. można już było pisać. Bo Racibórz, to jest trudna okolica, to przygranicze i nie zawsze to były ziemie polskie czy niemieckie, takie i owakie. Paweł Newerla zainicjował takie pisanie i to jest najcenniejsza rzecz w jego dorobku – stwierdził P. Sput.

– Pan dochodził do prawdy, niekoniecznie raniąc uczucia jednej czy drugiej strony – nadmieniał prezes TMZR. Sput nazwał jubilatą wieloletnim przyjacielem TMZR.

– Dzięki pańskiej pracy poznajemy historię naszej Małej Ojczyzny, rozbudził pan potrzebę interesowania się przeszłością. Pana dorobek i działania nie pójdą w zapomnienie, lecz będą inspirować innych do kolejnych publikacji o dziejach naszego miasta – to fragment listu gratulacyjnego wystosowanego przez zarząd TMZR.

Wspaniały przyjaciel TMZR

27 czerwca zarząd ten podjął decyzję o przyznaniu Newerli tytułu Członka Honorowego towarzystwa – za szczególne zasługi w popularyzacji TMZR, w krzewieniu historii Raciborza i ziemi raciborskiej, a także dla wspaniałego człowieka i serdecznego przyjaciela.

W części oficjalnej uroczystości w siedzibie TMZR przemawiał Zbigniew Cisek, długoletni prezes towarzystwa. W 2008 roku kierował do ówczesnych władz miasta pismo, wnioskujące o przyznanie nagrody prezydenckiej Pawłowi Newerli, argumentując to zdaniem „piękne są te miasta gdzie żyją piękni ludzie”. – Chodziło mi o piękno postaw ludzkich, konkretnych działań, wysiłków; służących dobru miasta. Miałem na uwadze Pawła Newerlę. To było na okoliczność 900-lecia Raciborza – przypomniał Cisek.

Jubilat dziękował zebranym, że tak licznie zechcieli się zjawić na spotkaniu mu poświęconym. – Ja z tym nie mam nic wspólnego, to inicjatywa TMZR – zaznaczył skromnie. Przyznał, że początki jego pisanie sięgają właśnie TMZR. – To doktor Cisek mnie do tego namawiał i powstała pierwsza książka o



■ Adam Hajduk, były prezydent Raciborza i starosta raciborski powiedział, że nie mógł nie skorzystać z okazji by spotkać się z Pawłem Newerlą FOT MARIUSZ WEIDNER (4)

Raciborzu – wspominał późne lata 80. ubiegłego wieku.

Pieniądże dał Wojnar

– Pomysł narodził się w tym kącie – śmiał się Z. Cisek pokazując na fragment pomieszczenia przy ul. Długiej. – Tu siedział pan Śladek, tu my. Nie mieliśmy grosza na tę książkę. Pan Paweł z doktorem Kinclem pracowali nad książką 2 lata. W końcu Tadeusz Wojnar znalazł pieniądze i „Gazeta Raciborska” miała to wydać. Tylko w międzyczasie oni się wynieśli od nas, poszli na Staszica. Zachowali się później tak nieładnie, że ja się popłakałem i nie oddałem im tej książki.

Dobrze zrobiłem. Pierwsza książka pana Pawła musiała czekać, bo wpięć sfinansowano dzieło doktora Dudy o osobliwościach przyrodniczych ziemi raciborskiej. Jak już wyszła książka pana Newerli to Stanisław Jarecki ją pięknie rozprawił, ona się rozeszła wspaniale – zaznaczył Zbigniew Cisek.

Wśród składających życzenia urodzinowe i wręczających prezenty był Michał Fita, były wiceprezydent Raciborza. Podarował Newerli świeżo wydaną monografię Kietrza. – O raju, słyszałem, że to wyszło – cieszył się solenizant. Dodatkowym prezentem była strona tytułowa Cultus Harmonicus, utworu

skomponowanego przez Alderika Mazaka, cystersa urodzonego w 1609 roku w Raciborzu.

Wiele przed nim

Piotr Wieder powiedział Newerli, że słynny rajdowy kierowca Sobiesław Zasada mając 92 lata startował w rajdzie Safari. – Jeszcze wiele przed panem – podkreślał.

90-latek serdecznie przywitał się z delegacją Muzeum w Raciborzu. – Dzięki wam mogłem trochę napisać – uśmiechał się do dyrektora oraz Julity Cwikły i Iwony Mogielnickiej.

(ma.w)



■ Piotr Sput wręczył jubilatowi obraz – prezent od TMZR



■ Rita Serafin przywiozła życzenia od TMZR w Kuźni Raciborskiej



■ Zbigniew Cisek wrócił pamięcią do czasów, gdy powstała pierwsza książka Pawła Newerli

Czy senior musi trafić d

Po zmianach w przepisach zyska wyb

Wprowadzenie opieki wytchnieniowej – czyli krótkie pobyty w Domach Pomocy Społecznej; przejęcie finansowania wynagrodzeń pielęgniarów przez NFZ oraz tworzenie Środowiskowych Centrów Opieki to podstawowe zmiany zawarte w nowej Strategii Rozwoju Usług Społecznych. Przybliżyła je 11 lipca w Raciborzu dyrektor Justyna Pawlak z Ministerstwa Rodziny. Eksperta sprowadziła senator Ewa Gawęda.

Kierownicy Domów Pomocy Społecznej i placówek OPS-u licznie odpowiedzieli na zaproszenie pani senator, by wziąć udział w spotkaniu konsultacyjnym na temat wdrażanej Strategii rozwoju usług społecznych. Przyjechali urzędnicy nie tylko z okolic Raciborza, ale i z Bielska-Białej, Dąbrowy Górniczej czy Katowic.

Właśnie wprowadzana jest Strategia Rozwoju Usług Społecznych i Ewa Gawęda zaprosiła przedstawicieli Ministerstwa Rodziny, żeby rozwiali wątpliwości i porozmawiali o zapowiadanych zmianach z „ludźmi z terenu”. „Ujęcie Domów Pomocy Społecznej w Strategii rozwoju usług społecznych” było tematem przewodnim.

Trudny i ważny proces

Minister Marlena Maląg znalazła się na łączach internetowych. Resort reprezentowała Justyna Pawlak dyrektor departamentu pomocy i integracji społecznej. Prezydent Dariusz Polowy udostępnił zebranym salę kolumnową i był współorganizatorem spotkania.

Minister Maląg powiedziała, że nowa Strategia to wyzwanie dla resortu. – Stoimy przed procesem, który jest konieczny, czyli deinstytucjonalizacją. Chcemy, żeby Polak miał wybór między instytucją i formami wsparcia poza nią. Ten proces jest trudny, ale ważny. Przed tym spotkaniem odbyło się wiele podobnych w urzędach wojewódzkich oraz wiele konferencji w ministerstwie – powiedziała uczestnikom szefowa ministerstwa rodziny.

Pani minister zdaje sobie sprawę, że trzeba pogodzić oczekiwania strony społecznej i strony samorządowej, a to jest gwarant realizacji zadań i przemian w Polsce.

Wyjaśnić wątpliwości

Biorąc udział w raciborskim spotkaniu dyrektor Justyna Pawlak zosta-

ła nazwana przez M. Maląg kopalnią wiedzy na temat prac nad Strategią. Zapewniła, że wszelkie niepokojące informacje jakie mogą się pojawiać w związku z zapowiadanimi zmianami można wyjaśnić. Ich autorom przyświeca skuteczne wdrożenie potrzebnych rozwiązań dla Polaków potrzebujących wsparcia.

Prezydent Polowy przyznał, że raciborski samorząd nie do końca zawiaduje sprawami, które były tematem spotkania, bo Racibórz nie jest Miastem na prawach Powiatu. – Jednak z miejskiej kasy wędrują pieniądze do DPS-ów, a Warsztaty Terapii Zajęciowej już prowadzimy – zauważył wóldar.

Wykorzystać potencjał

Dyrektor Justyna Pawlak poinformowała przybyłych do urzędu kierowników OPS-ów i DPS-ów, że zakończyła niedawno cykl 16 konferencji regionalnych w miastach wojewódzkich. Pracownicy ministerstwa zebrali tam wiele opinii i uwag do projektu nowej strategii rządowej.

W swoim wystąpieniu w magistracie skupiła się na problematyce DPS-ów, mówiąc jakie możliwości stoją przed nimi, aby ich potencjał został jak najlepiej wykorzystany.

Podstawowym kierunkiem planowanych zmian jest wyjście usług opiekuńczych do środowiska seniorów, do miejsc ich zamieszkania. Mówi się o wzmocnieniu merytorycznym i finansowym rodzin opiekujących się osobami starszymi i niepełnosprawnymi. – Mamy w planach rozwój usług adresowanych do tego środowiska, ale i rozwój mieszkalnictwa przeznaczonego dla tych podopiecznych. Samorządy posiadają pewne zasoby, które trzeba wykorzystać i rozwinąć tamtejszą infrastrukturę – mówiła w urzędzie



J. Pawlak.

W tym celu powstawać mają lokalne plany deinstytucjonalizacji oraz Środowiskowe Centra Opieki.

Nowością będą usługi środowiskowe dla osób nie zamieszkujących w DPS-ach. Z tego co sprawdziło ministerstwo, tylko w Koszalinie są takie usługi.

W ofercie mają się także znaleźć krótkookresowe pobyty opiekuńcze – opieka wytchnieniowa, na którą jest spore zapotrzebowanie.

Finansowanie za osobą

Łatwiej będzie wdrażać zmiany w miastach na prawach powiatu (np. Rybnik), gdzie w jednym miejscu skupiają się wszystkie zadania, ale szykowane są także rozwiązania dla powiatów ziemskich (np. raciborski).

– Myślimy nad tym, aby umożliwić nowe formy finansowania. Jeśli do powiatu przynależy 7 gmin to, finan-

▲ Na tematy związane z działalnością DPS-ów w regionie rozmawiano w Raciborzu z inicjatywy senator RP Ewy Gawędy. Przybyła Justyna Pawlak dyrektor departamentu pomocy i integracji społecznej w Ministerstwie Rodziny. Współorganizatorem spotkania był prezydent Dariusz Polowy

FOT. MARIUSZ WEIDNER (3)

sowanie pójdzie za osobą, bo łatwiej będzie samorządom wspólnie finansować taką pomoc w jednym większym DPS-ie. Będziemy też przekazywać środki na rozwój infrastruktury mieszkaniowej dla osób wymagających opieki. Małutkie gminy po 6 – 7 tys. mieszkańców nie utworzą same takich mieszkań, ale już Powiat utworzy dla kilku gmin – informowała na spotkaniu J. Pawlak.

Resort rodziny chce, aby po projektach czasowych powstawało nie tylko coś dobrego, ale i trwałego. – Żeby to dalej działało, połączymy źródła finansowania. Rozmawiamy już o tym z samorządowcami, są już pierwsze programy ministerialne i konkursy grantowe, z których można wykorzystywać środki na ten cel – stwierdziła szefowa departamentu pomocy i integracji społecznej.

24 miliony co roku

Wspomniała też o przypadku człowieka, który musiał być umieszczony w DPS-ie, bo była to jedyna możliwość, aby gdzieś zamieszkał, a powinien trafić do mieszkania wspomaganego. – Tam nie było takiego mieszkalnictwa, a z tego miał i chciał skorzystać. Chcemy, żeby człowiek miał wybór. Wśród wprowadzanych zmian będzie wymóg badania możliwości usamodzielnienia się podopiecznych, tak, by mogli wrócić z DPS do swego środowiska. Wiemy, że w niektórych DPS-ach będzie to

Strategia rozwoju usług społecznych została przyjęta uchwałą przez Radę Ministrów 7 czerwca. Głównym celem Strategii rozwoju usług społecznych jest deinstytucjonalizacja, czyli przechodzenia od opieki o charakterze instytucjonalnym do opieki świadczonej w środowisku rodzinnym i społeczności lokalnej. Strategia zakłada szeroką współpracę administracji rządowej z samorządami oraz sektorem pozarządowym.

o domu opieki? ór, jakiego dziś nie ma

malutki procent osób, ale gdzie indziej większy – wyjaśniała J. Pawlak.

Tworzenie w samorządach mieszkań wspomaganych i treningowych już jest możliwe dzięki rządowemu dofinansowaniu z programu Za życiem. Co roku przeznaczane na ten cel są 24 mln zł w Budżecie Państwa. Finansowanie projektów odbywa się w proporcjach 80% rząd/20% samorząd. – Można zobaczyć jak to wygląda w praktyce, warto odbyć wizyty studyjne do miejsc, gdzie stworzono takie mieszkalnictwo – zaznaczyła przedstawicielka rządu.

Pielęgniarki do NFZ

Ważną zapowiedzią dla DPS-ów jest przejście finansowania wynagrodzeń pielęgniarek przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Obecnie wypłaty dla personelu zabezpiecza samorząd i są one niższe od tych, które otrzymują osoby zatrudnione w placówkach z kontraktami NFZ. – Tu pojawiają się oszczędności w budżetach DPS-ów – zauważyła J. Pawlak.

Goszcząca w Raciborzu dyrektor zachęcała do lektury projektu Strategii Rozwoju Usług Społecznych i zgłaszania uwag do niego. – To jest czas na konsultacje – zaznaczyła. (ma.w)



■ Zaproszenie pani senator przyjęli szefowie DPS-ów z regionu. W tym gronie znalazła się Małgorzata Krawczyńska ze „Złotej Jesieni” w Raciborzu



■ W gronie samorządowców pojawiła się zastępczyni burmistrza Kuźni Raciborskiej Sylwia Brzezicka-Tesarczyk

3 pytania do Senator RP Ewy Gawędy – organizatorki spotkania

– Dlaczego doszło do organizacji tego spotkania w Raciborzu?

– Celem podstawowym jest wyjaśnienie wątpliwości, napięć, a nawet niepokoi wywołanych w środowisku osób zajmujących się pomocą społeczną, planami zmian ustawy regulującej ten obszar i przygotowaniem strategii działań dotyczących osób starszych, niepełnosprawnych. Wcześniej wiele pytań było skierowanych do mojego biura w tej sprawie. Dlatego zaprosiłam do Raciborza przedstawicieli ministerstwa rodziny. Pani minister Marlena Małąg rozpoczęła to spotkanie w formie połączenia, a dyrektor Justyna Pawlak z merytorycznego departamentu przybyła, żeby wyjaśnić wszelkie wątpliwości,

które nurtują osoby pracujące, zarządzające DPS-ami i OPS-ami.

– Z programu wydarzenia widać, że to zgromadzenie jest również okazją, żeby poznać potencjał DPS-ów w regionie.

– Zależy mi na wykorzystaniu tej okazji do wymiany doświadczeń między szefami placówek, zorganizowania swego rodzaju forum wymiany informacji. Ja też chcę poznać DPS-y w moim okręgu, chcę się dowiedzieć, co chciałoby zmienić, żeby lepiej działać. Rozpoczął się proces legislacyjny zmian w przepisach dotyczących tej sfery działalności i przedstawiciele DPS-ów czy samorządów mogą wziąć udział w tych konsultacjach. Jest na

to 21 dni. Można jeszcze wprowadzić zmiany. Po to ten projekt jest oddany do lektury, żeby z poziomu pracujących w tych ośrodkach otrzymać informacje o możliwości zmian w przepisach.

– A osobista refleksja pani senator na temat tych zmian? Ja dostrzegam w nich zasadę: mniej urzędu, więcej człowieka, bo chodzi o to, żeby opieka wyszła z instytucji bliżej ludzi.

– Ważne jest tu dla mnie, aby lepiej mogła zafunkcjonować pomoc sąsiedzka dla osób potrzebujących. Dzięki nowym rozwiązaniom będzie mogła być stosowana. Chodzi o to, żeby starsi, niepełnosprawni ludzie mieli wybór: zostać w domu czy pójść do DPS-u. Stworzenie tego wyboru umożliwi poszerzenie aktualnej oferty opiekuńczej. Ważne, żeby jak najdłużej ludzie mogli funkcjonować w tym środowisku, w którym czują się najlepiej.

Matolek, Kajko czy Tytus – bohaterowie klasycznych komiksów na nowej wystawie w Muzeum w Raciborzu



■ Rodzice przyszli na wystawę pokazać dzieciom co czytali w ich wieku FOT. MARIUSZ WEIDNER

– Zamierzamy tą wystawę wyciągnąć coś edukacyjnego z rozrywkowych komiksów – zachęca do odwiedzin muzeum Iwona Mogielnicka. Jej zdaniem „Podróże małe i duże” to lekka, popkulturowa wystawa, którą placówka wpisuje się w akcję Lato w mieście 2022.

– Organizujemy zajęcia dla dzieci, plastyczne i czytelnicze, popularyzujące sztukę komiksu. Współczesne dzieci nie kojarzą tak jak my tych klasycznych postaci jak Koziołek Matołek czy Kajko i Kokosz – zaznacza kurator wystawy, którą można już obejrzeć w raciborskim muzeum.

Prezent gwiazdkowy

Mogielnicka ma swój ulubiony komiks. To przeczytany w dzieciństwie „Skąd się bierze woda sodowa” Baranowskiego. – Był rewelacyjny – przyznaje pracownica muzeum. Gdy otwierała wystawę w piątek 8 lipca, wspominała, że pierwszą książeczką, którą przeczytała w życiu, były przygody Koziołka Matołka. – Dostałam ją na gwiazdkę od cioci – mówiła uczestnikom wydarzenia.

Wystawa komiksowa wpisuje się w cykl prezentowany w muzeum na przestrzeni kilkunastu lat i jest już piątą w raciborskiej placówce. – Wszystkie są bardzo ciekawe. Adresowane przede wszystkim do miłośników komiksów, ale może być tak, że właśnie na tej ktoś się zakocha w komiksach.

Cieszymy się, że w wakacje, ktoś do nas przyszedł mimo upalnego lata – podkreśliła na otwarciu I. Mogielnicka.

Piąta z cyklu

Zaczęła cytatem z Koziołka Matołka, który „geografię znał wybornie”. Bo „Podróże małe i duże – 4 pory roku z satyrą i komiksem” są o podróżowaniu. To zbiory Wojciecha Łowickiego – autora cyklu. Wystawa przyjechała do Raciborza z Torunia. Wcześniej Muzeum pokazało historię polskiego komiksu; wystawę o Tytusie, o Kajko i Kokoszu oraz gościło słynnego rysownika Edwarda Lutczyna. – Wojciech Łowicki zna się na komiksie najlepiej w Polsce, jest popularyzatorem komiksu – zaznaczyła kuratorka wystawy.

Nawiązanie do podróży

Do obejrzenia są 22 plansze – kadry z różnych komiksów, tematycznie nawiązujące do podróży. – W różnym ujęciu wystawa bierze na tapetę przykłady podróży, np. jest czar czterech kółek, podbój Dzikiego Zachodu. Są tu najsłynniejsze komiksy, nie tylko polskie – opowiadała na początku zwiedzania pani Iwona.

Według niej, ta wystawa ma bawić, ale w sprytny sposób też edukuje, przemyca ciekawe informacje, jak osiągnięcia technologiczne, historię wynalazków i spektakularnych przedsięwzięć. – Wakacje to czas podróży, dlatego prezentujemy ją teraz – podsumowała. (ma.w)

Co możesz zrobić dla rewitalizacji

Raciborskie Centrum Rozwoju, park Grzybowy czy plac zabaw dla dorosłych to niektóre z pomysłów na rewitalizację centrum Raciborza. Przedstawiono je w czwartek 13 lipca w magistracie.

Rewitalizacja współcześnie to sposób na wyjście pewnego obszaru miejskiego z kryzysu przy udziale społeczności lokalnych i instytucji. Racibórz ma już wydzielony taki obszar. Powstał stosowny dokument z diagnozą dla tego terenu i omówiono go na forum rady miasta.

Ten obszar stanowi ok. 5% powierzchni Raciborza i jest zamieszkiwany przez 25% jego mieszkańców.

Głębczycka to antywizytówka

Eksperti z katowickiej firmy InnoCo odbyli dotąd cztery spotkania z raciborzanami, zebrali ankiety i rozmawiali w terenie podczas otwarcia Bulwarów i Dni Raciborza.

Na podstawie tych danych spisano zarówno zjawiska negatywne jak i potencjały, które trzeba budować;

Wśród negatywów znalazły się m.in.: słaba oferta przestrzeni miejskich, słaba aktywizacja rodzin dysfunkcyjnych, niski poziom bezpieczeństwa, brak oferty dla młodzieży, brak animacji lokalnej przedsiębiorczości, braki w gospodarce komunalnej miasta oraz antywizytówki Raciborza jak np. ulice Głębczycka i Rybnicka.

Narzekano również na chaos przestrzenny i brak rozwiniętej infrastruktury ścieżek rowerowych.

Jak przyznali specjaliści z InnoCo negatywów jest więcej niż pozytywów, bo „Polak jak sobie nie ponarzeka...”.

Wśród potencjałów wymieniano aktywność raciborzan, ich wysoką tożsamość, a także atrakcyjność osiedleńca Raciborza i nisze gospodarcze. Jako potencjał wskazano także tutejszy zasób wodny.

Modernizacja społeczna

Spotkanie w magistracie miało być okazją do sformułowania pytań o przyszłość centrum miasta i o swój udział w procesie jego rewitalizacji.

Pomysły trzeba wypracować, a następnie zgłosić projekty i takie konkretne działania są podstawą programu rewitalizacji miasta – mówił do zebranych w sali kolumnowej dr Adam Polko z InnoCo. Zgłoszeń mogą dokonywać np. wspólnoty mieszkaniowe, parafie, NGOS-y. Zbieranie propozycji trwa do 5 września.

– Chodzi o to, by powstała jakaś wiązka projektów, które muszą się uzupełniać. Np. modernizacja jakiegoś obiektu powinna się łączyć z jakimś projektem społecznym, z ja-



ką aktywizacją. Należy tu szukać projektów miękkich. Bo 20 lat temu rewitalizacji kojarzyła się z zagospodarowaniem na nowo poprzemysłowych terenów. Dziś wahadło wychyliło się w drugą stronę, bo w rewitalizacji chodzi przede wszystkim o problemy społeczne. Rozwiązywanie ich nie ma być dominujące w projekcie, ale muszą one współgrać z modernizowaną infrastrukturą – tłumaczył A. Polko.

Aktywności w jednym miejscu

Skierował do uczestników pytanie: jakie państwo widzicie możliwości dla centrum miasta i przez kogo powinny być wdrażane?

Pierwszy głos zabrał Ireneusz Burek, przedsiębiorca i wydawca z Raciborza, reprezentujący Śląskie Porozumienie Gospodarcze, które współtworzą izby gospodarcze i przedsiębiorcy. Opowiedział o pomysłach na Raciborskie Centrum Rozwoju, które miałyby powstać w wyremontowanym dworcu PKP. Jego zdaniem nie warto czekać, aż taka przestrzeń coworkingowa powstanie na dworcu, ale w mniejszym wymiarze podjąć te działania już teraz.

– Dużo wartościowych działań dzieje się w raciborskich szkołach średnich, także na uczelni wyższej i dobrze byłoby, żeby takie aktywności znalazły się w jednym, konkretnym miejscu. Także takim, gdzie będzie można szybko wynająć miejsce dla swojej. To musi być

miejsce dobrze zlokalizowane, mieć otwarte drzwi w dogodnych godzinach. Działania miękkie polegałyby tu na integracji między sferami edukacji i przedsiębiorczości, rynku pracy, a beneficjentami byłaby młodzież szkół ponadpodstawowych – mówił I. Burek.

Park dla grzybiarzy

Przedstawicielka Sanepidu z Raciborza zaproponowała stworzenie w mieście parku grzybowego, promującego bezpieczne grzybobranie. Mógłby powstać w Arboretum, albo np. na ulicy Długiej jako ścieżka edukacyjna z dużymi modelami grzybów.

Obecny w urzędzie rektor PWSZ – dr Paweł Strózik zwrócił uwagę na konieczność skomunikowania Raciborza ścieżkami rowerowymi. Uczelnia jest gotowa odstąpić część swoich grun-

tów, aby powstały ścieżki rowerowe i jest chętna do sprawowania monitoringu nad stacją rowerową. Rektorowi marzy się trasa rowerowa od dworca kolejowego do uczelni.

Przeszłość jest siłą

Dyrektor Muzeum Romuald Turakiewicz zaznaczył, że bogata przeszłość miasta jest siłą Raciborza. – Staramy się przypominać, jak Racibórz wyglądał dawniej, to są działania miękkie, którymi moglibyśmy się wpisać w projekt infrastrukturalny – stwierdził na spotkaniu w magistracie.

Aktualnie w Muzeum trwają przygotowania do realizacji mikroprojektu finansowanego ze środków Euroregionu Silesia. Muzeum współpracuje tu ze swym odpowiednikiem z Ostrawy. Obie placówki mają pokazać posiadane zabytki w przestrzeni



◀ Wiceprezydent Dawid Wacławczyk m.in. możliwość przebiecia ulicy Mickiewicza w związku z remontem dworca PKP i planami rewitalizacji centrum miasta
FOT. MARIUSZ WEIDNER (2)

◀ Ireneusz Burek jest zainteresowany powstaniem Raciborskiego Centrum Rozwoju, które docelowo może pojawić się w odnowionym dworcu kolejowym

cji Raciborza?

publicznej w formie wystawiennictwa na ulicach miast.

Prezes Zakładu Zagospodarowania Odpadów Jan Makowski zasugerował stworzenie fablabu – małego laboratorium, pracowni, w której można zmienić swoje projekty w realne rzeczy. – Jestem rybniczanie i Racibórz zawsze kojarzył mi się z koleją i techniką. Jego markami były i są Rafako, „Mechanik”. Fablab byłby taką wylęgarnią technicznych talentów – przekonywał Makowski.

Plac dla nastolatków

Pojawiła się również idea utworzenia placu zabaw dla nastolatków. Zgłosiła go Daria Kardaczyńska szefowa Euroregionu Silesia. – Bo dla takiej młodzieży brakuje miejsca spotkań – zauważyła. Zaproponowała, by wykorzystać ku temu stary szpital, który i tak pociąga młodzież. Dorosli nie mieliby wstępu do takiego miejsca.

Prowadzący spotkanie dr Polko przyznał, że na spotkaniach z młodzieżą, które odbyli pracownicy InnoCo temat miejsca spotkań się pojawia. – Narzekano na brak takowego w mieście i wskazywano, że młodzież najczęściej wybiera w tym celu McDonald'sa – nadmienił.

Dzwoni senior do seniora

Z grona członków rady seniorów wysunięto zamiar rozwoju inicjatywy pod nazwą Telefon senioralny. Rada udostępniła numery telefonów kilkorga jej członków, te pojawiły się w lokalnej prasie i seniorzy dzwonią do seniorów. – Pomagają sobie w różnych sytuacjach. Od najprostszych, jak spalona żarówka w piwnicy. My się staramy pokierować, jak można pomóc, zaradzić problemowi. Dzięki środkom z jakiegoś projektu moglibyśmy rozbudować tę ofertę o okresowe dyżury pod konkretnym numerem – tłumaczył Bronisław Tomalik, który przewodniczy radzie raciborskich seniorów.

Ławki i donice

Anna Kokolus zastępca dyrektora RCK rzuciła pomysł, by powstał nie tylko plac zabaw dla młodzieży, ale i dla dorosłych na wzór tego, który widziała w Leverkusen. – Są tam takie urządzenia, żeby udźwignęły dorosłych, hamaki czy huśtawki w postindustrialnej przestrzeni. Tam z kolei dzieci nie mogą wchodzić – zaznaczyła animatorka kultury.

Jej zdaniem warto też pomyśleć o podwórkach osiedlowych, wzorując się na katowickim projekcie Place na glanc. – Żeby na tych podwórkach nie było tylko brzydko i ponuro, postawić jakieś fajne ławki, donice z kwiatami,

a wszystko przy inicjatywie mieszkańców – stwierdziła Kokolus.

Szlak osobistości

Jeden z młodych uczestników spotkania wspominał o potrzebie utworzenia ścieżki turystyczno-historycznej w Raciborzu. – Gdy ktoś wysiada na dworcu kolejowym w Raciborzu, to nie wie, gdzie mógłby się udać. Nie powinien być pozostawiony samemu sobie, a poprowadzony konkretną ścieżką. To mógłby być szlak znanych osobistości związanych z Raciborzem, takich jak: księżna Eufemia, księża Henkes i Ulitzka czy poeta Eiechndorff – mówił raciborzanin.

Siostra Maria Patrycja z DPS-u św. Notburgi oznajmiła, że placówka mogłaby otworzyć się dla raciborzan z ofertą zabiegów rehabilitacyjnych w ramach projektu rewitalizacyjnego, a w samym domu pomocy można byłoby utworzyć grootę solną, w pustych obecnie piwnicach.

Etat dla ścieżek

Podsumowując spotkanie wiceprezydent Dawid Waclawczyk stwierdził, że projekt szlaku turystycznego biegnącego przez Racibórz, opartego na jego historii jest gotowy do wdrożenia, tylko radni opozycji nie chcą dać nań pieniędzy. – Na ostatniej sesji wyrzucili z budżetu środki na ten cel, ale wkrótce zrealizujemy ten zamiar – zapowiedział.

Waclawczyk powiedział, że w wydziale dróg pojawi się urzędnik odpowiedzialny za komunikację rowerową wewnątrz miasta. Jednym z pierwszych działań na tym stanowisku będzie doprowadzenie ścieżki rowerowej z nowych Bulwarów do kładki nad Odrą. Obecnie ulica Reymonta przeszła pod zarząd miasta i łatwiej o takie rozwiązania.

Mickiewicza w zieleni

Według pierwszego zastępcy prezydenta, najtrudniejszym zadaniem dla magistratu i zwłaszcza dla wydziału rozwoju będzie zagospodarowanie dworca kolejowego po remoncie. Miasto ma zgodnie z umową z PKP obowiązek wynająć tam powierzchnie 700 mkw. Waclawczyk był w Lizbonie na szkoleniu w zakresie tworzenia Urbanlabów i przestrzeni coworking. Ważne dlań jest, że praca nad nowym miejscem, rodzi nowe pytania. – Co w tej sytuacji z przebiegiem ulicy Mickiewicza? Bo to będzie już inny dworzec, bo nowy biurowiec w mieście. Może ulica Mickiewicza powinna być urządzona cała w zieleni? Ze ścieżkami dla pieszych, rowerzystów i hulajnóg? – mówił w urzędzie D. Waclawczyk. (ma.w)

Polski Ład dla gmin, gdzie były PGR-y. 14,3 mln zł zyskają gminy Raciborszczyzny, a 17,6 mln zł samorządy ziemi wodzisławskiej

Premier Mateusz Morawiecki wspólnie z wiceministrem MSWiA Pawłem Szefernakerem ogłosili 14 lipca na konferencji prasowej wyniki naboru wniosków do Programu Inwestycji Strategicznych dla gmin popegeerowskich. – Inwestycje ze wsparciem rządu są skutecznym narzędziem pobudzania wzrostu gospodarczego – uważa senator Ewa Gawęda z PiS. W powiecie raciborskim największymi wygranymi tego rozdania rządowej pomocy są gminy Pietrowice Wielkie i Krzanowice. Na ziemi wodzisławskiej najwięcej pieniędzy trafi do Lubomi i Mszany.

Gminy: Kornowac, Krzanowice, Krzyżanowice, Nędza, Pietrowice Wielkie, Rudnik oraz Powiat Raciborski są beneficjentami Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład dla gmin popegeerowskich.

W powiecie rybnickim wsparcie rządowe otrzyma Gmina Lyski.

Na ziemi wodzisławskiej dofinanso-

wanie z Polskiego Ładu uzyskają: Godów, Gorzyce, Lubomia, Marklowice, Mszana, Pszów i Rydułtowy.

O komentarz do informacji o rządowej pomocy dla samorządów zwróciliśmy się do senator Ewy Gawędy. – Czasy są trudne, więc inwestycje z tak dużym wsparciem rządu są szczególnie skutecznym narzędziem pobudzania wzrostu gospodarczego – uważa pani senator.

Wskazuje, że ogółem 19 inwestycji w powiatach raciborskim i wodzisławskim będzie służyć wszystkim, ale ich znaczenie jest dużo większe.

– Firmy, które je zrealizują, zatrudniają pracowników, którzy utrzymują swoje rodziny, płacą podatki, kupują materiały czy zlecają prace kolejnym firmom, przez co gospodarka się rozwija. Życzę naszym samorządom, aby mimo różnych trudności, jak najlepiej i najszybciej zrealizowały to co zaplanowały – podkreśliła Ewa Gawęda.

(ma.w)

Lista dofinansowań rządowych dla gmin, w których zlokalizowane były Państwowe Gospodarstwa Rolne

- Kornowac: 1 950 000 zł – uprządkowanie gospodarki ściekowej w Rzuchowie
- Krzanowice: 1. 1 881 600 zł – przebudowa dróg gminnych ul. Sikorskiego i Zawadzkiego w Krzanowicach, 2. 637 000 zł – budowa boiska wielofunkcyjnego w Wojnowicach
- Krzyżanowice: 1 960 000 zł – termomodernizacja budynku przedszkola w Zabełkowie z wymianą źródeł ciepła w budynkach użyteczności publicznej na terenie gminy
- Nędza: 872 000 zł – modernizacja ul. Sosnowej w Nędzy
- Pietrowice Wielkie: 1. 2 600 000 zł – przebudowa ul. Długiej w Samborowicach, 2. 680 000 zł – termomodernizacja, przebudowa i rozbudowa budynku wielofunkcyjnego w Krowiarkach
- Rudnik: 1 764 000 zł – adaptacja budynku w Brzeźnicy na potrzeby wychowania przedszkolnego oraz integracji lokalnej społeczności
- Powiat Raciborski (Racibórz): 1 999 200 zł – przebudowa drogi powiatowej nr 35465 od skrzyżowania z ul. Wiejską w Babicach do granicy z powiatem rybnickim
- Godów: 2 450 000 zł – budowa

- infrastruktury treningowej i zaplecza przy siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej w Łaziskach.
- Gorzyce: 1 995 000 zł – odwodnienie wraz z odtworzeniem nawierzchni asfaltowej ul. Zwycięstwa Turza Śląska
- Lubomia: 3 430 000 zł – przebudowa i termomodernizacja dwóch budynków użyteczności publicznej przy ulicy Adama Mickiewicza w Lubomi wraz z zagospodarowaniem terenu
- Marklowice: 1 764 000 zł – podniesienie walorów turystycznych gminy
- Mszana: 1. 2 500 000 zł – aktywizacja życia społecznego i poprawa stanu zdrowia mieszkańców poprzez rozbudowę infrastruktury sportowej sołectwa Gogołowa, 2. Termomodernizacja szkoły w Gogołowej – 500 000 zł
- Pszów: 1. 2 205 000 zł – poprawa jakości dróg na terenie gminy Pszów, 2. 793 800 zł – budowa kanalizacji sanitarnej w rejonie ulicy K. Miarki w Pszowie
- Rydułtowy: 2 000 000 zł – poprawa infrastruktury komunikacyjnej dla potrzeb Szkoły Podstawowej nr 2 z oddziałami przedszkolnymi w Rydułtowach

(ma.w)

Nabór trwał od 28 grudnia ubiegłego roku do 11 marca tego roku. Dofinansowanie może wynieść do 98 proc. wartości inwestycji. Program Inwestycji Strategicznych, którego celem jest dofinansowanie samorządowych projektów, realizowany jest poprzez promesy inwestycyjne udzielane przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

CHODNIK W BR

Historię Raciborza poznasz na

Przy Skwerze Prąta-Pieczki oddano niedawno do użytku Chodnik Dziejów Raciborza. Składa się z wykonanych w brązie płyt z datami historycznymi dla miasta. – To jest ściągą dla przewodników miejskich – żartował wiceprezydent Dawid Waławczyk prowadzący konferencję prasową promującą nową atrakcję turystyczną Raciborza.

To kolejne wydatki z budżetu miasta na turystykę w Raciborzu. – Uważam, że nakłady są cały czas za małe, ale opozycja w radzie obcina nam wydatki, nawet przy tym chodniku były 4 głosowania. To jest kosztowne, bo wykonane z brązu, drogiego materiału. Był odlew, montaż, a to i tak niższe nakłady niż

projekt komercyjny, szacując, że oszczędności sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych – mówił Nowinom Dawid Waławczyk.

Podał, że zeszłoroczne wydatki na działania turystyczne – murale i szlak retro – wyniosły ok. 100 000 zł. – Robimy to oszczędnie – zaznaczył Waławczyk.

Mikroturystyka w rozwoju

Czy w ślad za tymi wydatkami rośnie ruch turystyczny w Raciborzu? Jak wyjaśnia D. Waławczyk, w Polsce bada ten ruch GUS, ale wyłącznie w oparciu o tzw. skategoryzowane miejsca noclegowe (np. hotele). Tymczasem w Raciborzu jest dużo nieformalnych miejsc na nocleg i trudno o takie dane. – Mamy tylko szacunki prowadzone od kilku tygodni przez punkt przy ul. Długiej – Visit Racibórz i tam widzimy zwiększony ruch. Taka jest tendencja od pandemii, rozwija się mikroturystyka, czyli podróżowanie w obrębie 100 – 150 km od miejsca zamieszkania. Ludzie



■ Paweł Newerla uczestniczył z córką w pierwszym oficjalnym przejściu nowym chodnikiem

wolą zwiedzać okolice, niż zagranicę. Wzrasta też zainteresowanie historią Raciborza. Na ocenę czy nasze pomysły są zasadne przyjdzie czas za 2 – 3 lata – uważa wiceprezydent miasta.

– Utworzenie tego chodnika to jest kolejny nasz ruch, żeby upiększać raciborską starówkę. Jednocześnie powstało miejsce edukacyjne. Dzięki temu można zobaczyć w skrócie dzieje Raciborza wplecione w dzieje Europy – mówił Dawid Waławczyk o 14. płytach z brązu wkomponowanych w chodnik przy skwerze. Przechodząc po nich poznajemy miejscową historię. Zastępca prezydenta nazwał płyty 14. kamieniami milowymi w dziejach miasta. Chodzi o pierwszą wzmiankę o Raciborzu, nabycie praw miejskich, przejście do królestwa czeskiego, później do Prus, plebiscyt dla Ślązaków, 1945 rok i dzieje najnowsze – powstanie PWSZ i odrestaurowanie zamku.

Według wiceprezydenta powstało w Raciborzu miejsce estetyczno-edukacyjne zarówno dla miesz-

kańców jak i turystów.

Większe i lepsze

Proponował je już w 2013 roku, jeszcze jako radny miejski. Przyznał, że pomysł podpatrzył we Wrocławiu jako przewodnik turystyczny, gdzie przez 15 lat podziwiał istniejący tam chodnik między Ostrowem Tumskim a uniwersytetem. – Ale nasze płyty są większe i pod względem artystycznym wyglądają lepiej – dodał zastępca prezydenta.

Wybór dat na płyty nie był prosty, bo z prawie 1000 lat trzeba było wybrać tylko 14 dat. Nadrzędną ideą przyświecającą twórcom było to, aby wybrać daty istotne także dla dziejów Europy.

Płyty z brązu wymyślono i konsultowano na wydziale rzeźby ASP we Wrocławiu. Wykonali je studenci pod nadzorem zespołu profesorskiego. Zostały bardzo dobrze przytwier-

zione, na stałe i są piękną pamiątką tej współpracy. Chodnik jest kolejnym elementem turystycznych atrakcji w mieście. Kosztował podatników ok. 90 000 zł.

Część szlaku miejskiego

Współpracę Miasta Racibórz z ASP we Wrocławiu zainicjował Mateusz Ośko – raciborzanin, który tam studiuje na wydziale rzeźby. Doszło do rozmów z dziekanem dr Grzegorzem Niemyjskim, by podjąć pierwszą wspólną realizację. 14 studentów zostało zaangażowanych w proces twórczy.

Chodnik stał się częścią już wytyczonego, turystycznego szlaku miejskiego. Podążając nim, w dwie godziny można zobaczyć centrum Raciborza i zapoznać się z historią miasta.

Chodnik umieszczono na skwerze, gdzie nie jeżdżą



■ Studenci z zespołu, który wykonał tablice: Karolina Albrzykowska, Bartosz Skrzypiec i Marcel Oleszczak

RACIBÓRZ a piechotę



■ Dawid Waclawczyk podpatrzył historyczny chodnik we Wrocławiu

samochody, a przewodnik może poopowiadać idąc od pomnika Eichendorffa w kierunku baszty i sądu.

Kluczowe daty

– Mając na uwadze prawie 1000 lat historii miasta, trudno jest ustalić najważniejsze daty w jego dziejach. Trzeba je wpisać w historię ogólną, bo to daje turystom pewne zakorzenienie w słuchanej historii. Te daty to punkt wywoławczy, a przewodnik może dopowiedzieć więcej – stwierdził D. Waclawczyk.

Dr Grzegorz Niemyjski dobrze ocenił współpracę z samorządem przy tym projekcie, ciesząc się, że jego wydział mógł się przyczynić do uwydatnienia historii Raciborza. Studenci podjęli działania stricte rzeźbiarskie. Do Raciborza przyjechali zaprezentować swe prace: Karolina Albrzykowska, Bartosz Skrzypiec i Marcel Oleszczak.

Gips, plastelina i brąz

Jaką technikę pracy tu zastosowano? Podzielono ją na dwa etapy. Wpierw wykonano małe, miniaturowe formy gipsowe, komisja z urzędu wybrała najlepsze prace. Później

zrobiono duże elementy – najpierw z masy plastelinowej i następnie w formach gipsowych. Te posłużyły jako matryce do odlewów w brązie.

– Płyty są w miejscach oświetlonych, można po nich chodzić i nic im się nie będzie działo. Z czasem będą coraz ładniejsze, bo „zabłyszczą” powycierane – wychwalał D. Waclawczyk.

W pierwszym, oficjalnym przejściu chodnikiem wziął udział Paweł Nowerla, przedstawiony przez Waclawczyka jako „absolutny guru środowiska raciborskich historyków, autorytet jeśli chodzi o wiedzę historyczną o Raciborzu”.

Co dalej?

Nieprzypadkowo chodnik skierowany jest w stronę Rynku, „oparty” o najstarszy kościół w centrum, dzięki czemu jest tutaj cień. W okolicy mają stanąć 3 tablice z mapami śródmieścia, a szlak miejski ma zostać marką turystyczną. – Przestrzeń do rynku jeszcze jest, zostawiliśmy sobie miejsce na kolejne tablice. Wrocław też rozwija swój chodnik historyczny – podsumował D. Waclawczyk.

(ma.w)



■ 1108 rok – pierwsza pisemna wzmianka o Raciborzu w kronice Galla Anonima



■ 1241 – najazd Mongołów na Racibórz oraz zdanie wypowiedziane pod Legnicą, ale zapisane w Raciborzu: gorze się nam stało



■ 1526 – bitwa pod Mohaczem; Habsburgowie przejmują królestwo czeskie, a z nim – Racibórz



■ 1742 – Śląsk i Racibórz przechodzi we władanie cesarza pruskiego



■ 1945 – wyrwane cegły, symbolizujące zniszczenie miasta; Racibórz jest polski



■ 1997 – data łączy nas z Wrocławiem, Powódź Tysiąclecia



■ 1217 pieczęć w środku symbolizuje nadanie praw flamandzkich (miejskich) Raciborzowi



■ 1327 – kolejni książęta śląscy składają hołd lenny Luksemburgom, a Racibórz przechodzi pod władanie korony czeskiej



■ 1567 – uruchomienie Browaru przy Zamku



■ 1921 – plebiscyt na dwie karty do wyboru: Niemcy czy Polska; Racibórz zostaje po stronie niemieckiej



■ 2002 – dawny SN podnosi swoją rangę do PWSZ, Racibórz staje się miastem akademickim

Trzecie Rajdy dla Frajdy w Raciborzu.

Może to nie Beskid, ale lubimy tu przyjeżdżać

Trasy są urozmaicone, malownicze, ale i zaskakujące uczestników – mówił Nowinom organizator wydarzenia dla cyklistów Karol Koneczny. Szósta edycja Rajdów dla frajdy zagościła po raz trzeci w stolicy powiatu raciborskiego. Uczestnicy startowali w niedzielny poranek i przedpołudnie 10 lipca spod Areny Rafako. Zjechali się rowerzyści z całej Polski.

Stawiamy na fajną atmosferę, oczywiście sportowa rywalizacja też jest – przyznał pan Karol. Według niego, to najlepsza pora roku by przyjechać w rejon Raciborza, „bo tak tu teraz pięknie”. – Pola, łąki, wszystko pięknie urosło, a niebo jest w tym czasie wyjątkowe.

Chce się jeździć – zachwalał organizator.

Do części podróżniczej zgłosiło się kilkunastu chętnych. Znacznie więcej było zdecydowanych na rywalizację sportową. K. Koneczny witając uczestników mówił im, że jest ich ponad stu. – Zazwyczaj tak u nas jest. Dystans rekreacyjny przygotowujemy dla tych, co żałują, że jechali wtedy tak krótko – wyjaśnił szef Rajdów dla frajdy.

Trasy liczą nawet 200 km, choć dystans rekreacyjny liczy mniej niż 100 km. – Bo są uczestnicy, którzy wolą krótsze trasy, bo na co dzień nie mierzą się z odległościami, które są dla najwytrwalszych – mówił nam pan Karol.



(ma.w)

■ Rowerzyści z całej Polski rywalizowali na zawodach w Raciborzu FOT. MARIUSZ WEIDNER (4)



■ Rowerowy Cyprzanów słynie ze swoich rowerowych pielgrzymek na Jasną Górę i właśnie z takiej wrócił. Na Rajdach dla Frajdy reprezentowali go Adrian Nikel i Krzysztof Mikoda



■ Jest sport, ale przede wszystkim jest frajda – mówi o wydarzeniu jego organizator Karol Koneczny



■ Ci raciborzanie są szwagrami, którzy polubili wypad rowerowy na dłuższą trasę. Jeden z nich sam złożył rower, którym jeździ. Ile kosztowała go ta konstrukcja? – Nie zdradzę, bo jeszcze żona obejrzy i dowie się jaka to kwota – śmiał się nasz rozmówca.

Uniwersytet dla dorosłych rozwija społeczeństwo obywatelskie

W ramach darmowych warsztatów organizowanych w Strzesze przez Górnośląsko-Zagłębiowski Uniwersytet Ludowy mieszkańcy Raciborza mogą podnosić swoje kompetencje.

– Uniwersytet Ludowy jest istotnym kierunkiem strategicznym w zakresie rozwoju edukacji dorosłych. W ramach kompleksowych cykli darmowych szkoleń chcemy wpłynąć na poprawę życia kilkuset osób i wspomóc rozwój ich kompetencji i umiejętności – twierdzi koordynator pro-

jektu Bartosz Hetmaniok.

18 czerwca 2020 r. Rada Ministrów przyjęła nowy program wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego pod nazwą „Program Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020–2030”.

Institut Inicjatyw Lokalnych im. prof. Waleriana Pańki otrzymał dofinansowanie z Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach programu Wspierania Uniwersytetów Ludowych na lata 2020–2030.

Pozyskanie funduszy pozwoliło otworzyć Górnośląsko-Zagłębiowski Uniwersytet Ludowy, który będzie przeprowadzał 5 warsztatów w 5 miastach województwa śląskiego. Jednym z miast jest Racibórz. Głównym celem projektu jest rozwój kapitału ludzkiego i społecznego. Ma być osiągnięty przez podnoszenie kompetencji kluczowych i zawodowych oraz kształtowanie postaw obywatelskich. Uniwersytet stwarza uczestnikom możliwości zdobycia dodatkowych umiejętności i

kompetencji.

Warsztaty będą się odbywać w Domu Kultury „Strzecha” w Raciborzu przy ulicy Księdza Józefa Londzina 38. Są one w pełni darmowe, dla osób pełnoletnich. Odbywać się będą od 16.00 do 17.30.

Zapisów można dokonywać za pomocą strony internetowej:

<https://instytutpanki.pl/gornoslasko-zaglebiowski-uniwersytet-ludowy/>

Organizatorzy zapewniają poczęstunek. Dla najbardziej aktywnych członków przewidziano gadżety.

(red)

Kalendarium warsztatów

- 20.07 Kształtowanie postaw patriotycznych i wrażliwości kulturalnej – „Patriotyzmy lokalne w perspektywie postawy patriotycznej. Analiza kulturoznawcza”
- 27.07 Kształtowanie kompetencji cyfrowych – „Bezpieczny w sieci czyli jak nie dać się oszukać”
- 10.08 Budowa poczucia własnej wartości i poprawa kompetencji interpersonalnych – „Cztery filary budowy poczucia pewności siebie”
- 17.08 Podstawy przedsiębiorczości – „Podstawy przedsiębiorczości”
- 24.08 Kształtowanie postaw ekologicznych – „Eko-postawa na co dzień”

Jak bierze ryba to rośnie adrenalina. W Krowiarkach wygrał debiutant

– Jedni mają lepsze brania, inni gorsze, ale takie są zawody nad wodą – mówił na rozdaniu nagród 11. zawodów wędkarskich w Krowiarkach fundator pucharu wójt Andrzej Wawrzynek.

Dlaczego w gminie organizują takie zawody? – Człowiek musi mieć relaks, nawet w czasach, gdy walczy o swój byt – komentował wójt Andrzej Wawrzynek. On ufundował puchary, a resztę nagród organizatorzy zakupili ze składek wpisowych na zawody. Dodatkowo do wygrania był kołowrotek słynnego, nieżyjącego już dziennikarza Polskiego Radia i TVP Andrzeja Turskiego. Dzięki dobrym relacjom Szymona Bolika i Urszuli Chincz – córki Turskiego, zawody w Krowiarkach są memoriałem prowadzonego przez wiele lat „Panoramę” i kultowy w latach 90. ubiegłego wieku program „7 dni świat”.

Czołówka rywalizacji wyglądała na koniec następująco: 1. Andrzej Nosal, 2. Bernard Lepiorz, 3. Dawid Skatuła.

Zwycięzcę nazwano „nowością”, bo ten wędkarz



■ Wszyscy uczestnicy zawodów przy pamiątkowym drzewku posadzonym na tę okoliczność FOT. MARIUSZ WEIDNER (4)

wcześniej nie przyjeżdżał nad staw w dzień zawodów w Krowiarkach. Zapytany przez Szymona Bolika o sposób na wygraną, pan Andrzej zażartował: byłem w Auchan, kupiłem ryby, później poszedłem do pracy na nockę, tu trochę nałapałem, koledzy jeszcze mi dowieźli no i mam wynik. Ta wypowiedź rozbawiła uczestników, a pani sołtys gratulowała Nosalowi udanego debiutu. – Ponad 30 lat wędkuję. Kiedyś byłem

wicemistrzem Śląska juniorów i wicemistrzem Makroregionu. To mój pierwszy wyjazd na zawody od 10 lat, ale najważniejsza w takich zawodach jest atmosfera. Słońce, zieleń, ptaszki śpiewają, polecam każdemu – mówił nam Andrzej Nosal, mieszkaniec Pietrowic Wielkich.

Za złowienie największej ryby, choć jak przyznano „nie miała ona oszałamiających rozmiarów” nagrodzono Mariusza Ludwikowskiego. Jego karp ważył 75 dg. Później zwerdyktowano ten werdykt organizatorów, bo faktycznie największą rybę złowił inny wędkarz, wyróżniający się tym, że pomagał mu kilkuletni syn. Dla pozostałych uczestników przygotowano zestawy upominkowe.

Postanowiono też uhonorować jedyną w tym męskim gronie kobietę – kietrzankę, która przyjeżdża na wszystkie zawody do Krowiarek. W podzięcie dostała markową koszulkę.

Tradycją czerwcowego łowienia jest od kilku lat sadzenie pamiątkowego drzewa. – Choć to już 11 edycja naszych zawodów, to pomysł z drzewkiem zrodził się nieco później, jak drzewa się nam zaczęły wykruszać. Wystraszyliśmy się, że będzie tu pustynia – tłumaczył Szymon Bolik.

Zwycięzca zawodów z wójttem oraz dwoma chłopcami, którzy towarzyszyli ojcom – wędkarzom, wkopali drzewo na pamiątkę dobrego łowu.

Szymon Bolik przyznał, że obawy wędkarzy budzą miejscowe kaczki. Te drażą, przekopują tutejszą groblę i istnieje możliwość, że dwa akweny się połączą i na wioskę wyleje się woda. – Trzeba powstrzymać erozję brzegów – stwierdził Bolik.

(ma.w)



■ Choć sędziowie nie od razu to odkryli to największą rybę złowił ten duet – Mateusz Rulka z czteroletnim synem Jakubem



■ Zwycięzca wędkowania w Krowiarkach Andrzej Nosal



■ „Panią łowiącą” nazwano mieszkankę Kietrza – Joannę Urban, która regularnie rywalizuje z panami w Krowiarkach

Powiedzieli po zawodach

Monika Łyczko sołtys wsi Krowiarki
Jako sołtys wzięłam udział w zawodach po raz pierwszy. To ważne wydarzenie w życiu naszej wsi. Warto odwiedzić nasze zielone centrum i spędzić nad stawem ten czas. Powinno się korzystać z takich walorów. To jest promocja naszej okolicy, bo uczestnicy zjeżdżają z różnych powiatów. Ludzie lubią naszą wieś, a tu powinno się coś dziać, bo my mamy się czym pochwalić. Ja nie łowię, bo niecierpliwa jestem, a to zbyt statyczny sport. Nie wytrzymałabym długo z wędką.

Kamil Flegler

Mam 22 lata, a w klubie Karaś działam od początku. Co mnie kręci w wędkarstwie? To wspaniały odpoczynek od pracy, dnia codziennego. Jak to w sporcie – adrenalina rośnie jak ryba bierze. Poziom? Biorąc pod uwagę poprzednie lata i pogodę, to wyniki są dość dobre. Nieraz pół kilograma nie było na pierwszym miejscu. Ja sam złowiłem na tym

stawie sześciokilogramowego karpia. Jest tu co łowić. W tym roku przyjechało 17 uczestników. Najmłodszy był nasz kolega ze wsi i klubu. Frekwencja dopisała, lista szybko się zamknęła.

Andrzej Wawrzynek

Tym wszystkim zapaleńcom gratuluję ich pasji. Ja przejeżdżam tędy do pracy i każdego dnia widzę tutaj jakichś wędkarzy. Cieszę się, że pan Szymon Bolik i miejscowy klub nie ustają w organizacji zawodów. Jeśli jest jakieś upodobanie w czymś, to należy to wspierać. Mamy w Krowiarkach piękne stawy, w ogóle nasza gmina jest przepiękna w tym okresie, gdy dojrzewają zboża. A ten zakątek: podzamcze, ma swój urok. Wyremontowaliśmy tę okolicę, by umożliwić tutaj chwilę ochłody, odpoczynku. Może ruszy tutaj mała gastronomia. Sam nie jestem wędkarzem, bo do tego sportu trzeba dużo ciszy i spokoju. Moja praca nie idzie w parze z tym.

O dzieciństwie pełnym pokus, proboszczu, który potrafił słuchać zamiast spowiadać i marzeniach, dzięki którym wciąż pozostaje się w grze, z Ryszardem Frączkiem – wydawcą, pisarzem i politykiem rozmawia Katarzyna Gruchot.

– Od kiedy jest pan związany z Raciborzem?

– Urodziłem się w Głubczycach, gdzie mieszkałem do siódmego roku życia. Potem moja rodzina przeprowadziła się do Raciborza, a ja rozpocząłem naukę w Szkole Podstawowej nr 13. Pamiętam, że dzięki tej placówce miałem pierwszy kontakt z prasą. Nie cierpialem mleka, ale w czasach PRL-u były w szkołach takie akcje, że każdy uczeń dostawał szklanekę mleka. Napisala o tym „Trybuna Opolska”, która opublikowała moje zdjęcie z podpisem: wszystkie dzieci lubią mleko. Potem, ze względu na rejonizację, trafiłem do SP12. Byłem nygusem jeśli chodzi o naukę i choć większość mojej rodziny była uzdolniona muzycznie, ja nie miałem słuchu i obrywałem od pana Bodzianowskiego same dwóje. Dopiero dzisiaj, patrząc na mojego wnuka rozumiem jakim byłem dzieckiem. Wychodziłem z domu z kluczem na szyi rano, a wracałem wieczorem, zdarzało się też, że w asyście milicji. Pamiętam, że wyrzucili nas kiedyś z kościoła, bo pod amboną graliśmy w karty.

– Komu udało się sprowadzić pana na właściwą drogę?

– Mieszkałem przy ulicy Ludwika, a Racibórz podzielony był wtedy na bandy, które zamiast toczyć boje na podwórkach, rozgrywały między sobą mecze piłkarskie. Mieliśmy też swoje rewiry, w których „działaliśmy”. Polegało to na tym, że zaczepialiśmy Niemców i Czechów prosząc ich o marki lub korony. Zobaczył to kiedyś ks. Pieczka, który podszedł do mnie i mówi: jak chcecie sobie zarobić, to przyjdźcie do mnie pomalować okna. Tak się zaczęła nasza przygoda z proboszczem. On nam bardzo szybko zaufał. Dostaliśmy klucze na plebanię, gdzie spędzaliśmy sporo czasu, a on nas zabierał swoim fiatem na mecze. Pierwszy raz w życiu pojechałem z nim na mecz Górnika, którego był fanem. Jak Zimmermann strzelił gola, to proboszcz tak z radości podskoczył, że siedzący obok niego kibic dostał fangę. Byłem pod ogromnym wpływem Pieczki, bo to był człowiek, który nigdy nie pytał o powody moich życiowych decyzji, a jednocześnie zawsze okazywał mi swoje wsparcie.

– Podpowiadał w którym kierunku powinien pójść Ryszard Frączek?

– Z moim świadectwem nie miałem szans na dostanie się do liceum, więc wybrałem „Budowlankę”, która była

Prawdziwą sztuką nie jest czynienie dobra tylko naprawianie zła



ZDJEŃCIE Z ARCHIWUM RYSZARDA FRĄCZKA (10)

dosłownie za płotem mojego osiedla. Wtedy na topie był dział prefabrykacji, epoka Gierka budowy fabryk domów, która nie sprawdziła się w przyszłości. Doświadczenie zawodowe zdobywałem u Michalczuka. Każdy, kto do niego trafiał musiał przepisywać do zeszytu normy i po takiej szkole opanowywało się pismo techniczne. Potem były praktyki w Żelbecie, gdzie mieli staw rybny, więc zamiast pracy wybierałem wędkarstwo. Rok pracowałem w RPB, potem w Zakładach Kolejowych, był też Zakład Remontowy z Pawłowa, ale to za namową właśnie ks. Pieczki zacząłem studiować zaocznie z żoną i kilkoma przyjaciółmi teologię na filii KUL-u w Opolu.

– I nagle poczuł pan, że ma jakąś misję do wypełnienia?

– To nie wzięło się znikąd, ale do pewnego etapu mojego życia nie chcę już wracać. Powiem tylko, że to poczucie towarzyszyło mi już od pewnego czasu i ruch Maitri, który zakładałem w Raciborzu w 1981 roku, świetnie się w to wpisywał. Udało się wokół niego zgromadzić wielu młodych ludzi. Na nasze spotkania przychodziło po sto osób i nawet ks. Pieczka był tym zaskoczony. Odwiedzaliśmy z paczkami schorowanych starszych ludzi, jeździliśmy do domów dziecka i po-

magaliśmy w opiece nad pensjonariuszami DPS przy placu Jagiełły. Byliśmy pierwszymi wolontariuszami, którzy zostali przez siostry wpuszczeni na czwarte piętro budynku, gdzie umieszczano najtrudniejsze przypadki. Wysyłaliśmy dary na misje i opracowaliśmy nawet sprytny sposób na to, by paczka nie przekraczała 20 kilogramów. Podkładało się na wadze patyczek i podtrzymywało nim pakupek, by się zmieścił w limicie.

– W końcu sam się pan znalazł wśród misjonarzy. Jakie to było doświadczenie?

– Zostawiłem na dwa miesiące żonę z malutką córeczką i z perspektywy czasu widzę, że to nie był dobry pomysł. Do dziś pamiętam spojrzenie Asi, która mnie po powrocie nie poznała. Wyjazd do Kalkuty organizowała grupa znajomych. Było nas siedmioro, oprócz mnie z Raciborza jechała jeszcze Zuzia Rochowska, dziś Heflinger i Rudolf Wilczek. Wszyscy byliśmy bez grosza, więc każdy zabierał na handel co mógł. Ja dostałem od jednego z księży kryształowy wazon. Przez pierwsze dwa tygodnie pracowaliśmy w Kalighacie Matki Teresy. Znajdowali tam schronienie ludzie umierający na ulicach. To był zupełnie inny świat i potworne doświadczenie. Codziennie modliłem się, by wytrzymać tam



► 5-letni Rysio w czasach przedszkola



► W Indiach u sióstr Matki Teresy

jeszcze jeden dzień. Potem była praca z dziećmi, o wiele łatwiejsza po „umieralni”. Ten wolontariat nauczył mnie wrażliwości.

– Jak to się stało, że z pracy społecznej trafił pan do polityki?

– Kiedy zacząłem działać w „Solidarności”, ks. Pieczka, który zawsze o wszystkim wiedział, powiedział: albo Maitri, albo polityka. Oczywiście dał mi czas na przemyślenie. Początki były takie, że na plebanii u ks. Dębickiego drukowaliśmy na powielaczach ulotki, a jak nam zabrakło farby, to mieszałem ją z kisielcem. Miałem też kontakt ze studentami, ale nie działałem w żadnych strukturach. W 1989 roku razem z Markiem Rapnickim, nieżyjącym już Tadeuszem Czajkowskim i Adamem Szczówką zacząłem tworzyć Komitet Obywatelski. Miałem wtedy rodzinę i żona nie zgodziła się, bym kandydował do rady, ale w naszym mieszkaniu najpierw przy Rzecznej, a potem przy Szczęśliwej zawsze spotykali się lokalni politycy, a późniejsi samorządowcy.

– Kiedy zaczęła się pana przygoda z prasą?

– Pierwszym pismem którego byłem współzałożycielem było „Pisemko” powstałe w 1989 roku w ramach Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Potem związałem się z „Tygodnikiem Raciborskim” spółki Art.-B, na czele którego stanął Marek Rapnicki. Od 1991 do 1994 roku wydawałem „Impuls Raciborski”, do którego pisał Irek Łomiński i Andrzej Pustelnik, miałem też krótki epizod z „Gazetą Raciborską”. Później przyszedł czas na nowatorski miesięcznik „Oblicza”, który był gazetą diecezjalną, wydawaną przez prywatnego przedsiębiorcę, oczywiście za zgodą biskupa Nosola. Ukazywał się w ówczesnej diecezji opolskiej w latach 1993 – 1997. Na bazie tego miesięcznika powstały „Oblicza Ziemi Raciborskiej”, które wychodziły w latach 2000 – 2010.

– Skąd się wziął pomysł by budownictwo zamienić na wydawnictwo?

– Powód był prosty: chciałem pisać książki, ale nikt nie chciał mi ich wydawać. W 1990 roku założyłem wydawnictwo R.A.F. Scriba, w którym wydałem ponad 200 publikacji, a moja pierwsza Biblia miała siedem wydań. Wystawialiśmy się na Międzynarodowych Targach we Frankfurcie i byliśmy pierwszą firmą, która reklamowała się w Telewizji



■ Odwiedziny wolontariuszy w DPS św. Notburgi w Raciborzu



■ Z żoną i córkami



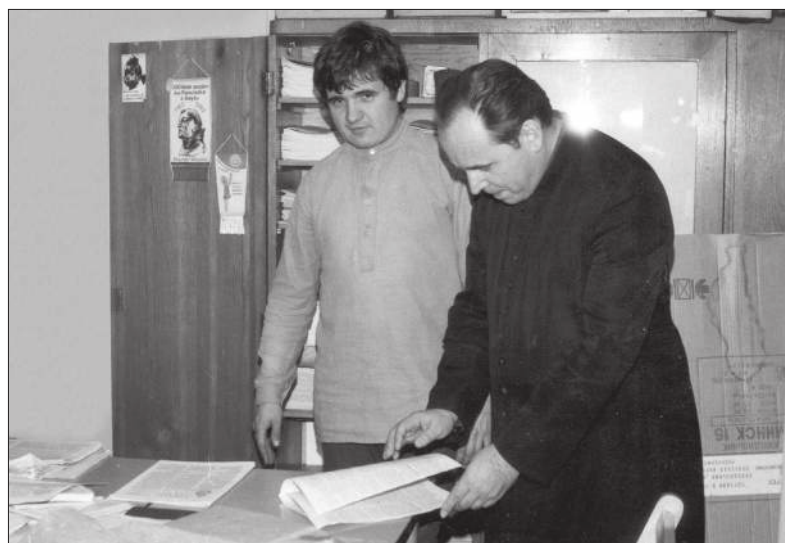
■ Z jedną z sióstr misjonek miłości



■ Z Maitri na pielgrzymce tarnowskiej



■ Okładka „Oblicz” z września 1993 roku



■ Z księdzem Stefanem Pieczką

Polskiej. Dziś jesteśmy jednym z głównych producentów kalendarzy książkowych, ale ja nie jestem już właścicielem Scriby. Udało mi się odsunąć i przekazać firmę dzieciom. Teraz mogę się w pełni poświęcić pisaniu.

– Udało się wydać wszystkie książki, o których pan marzył?

– Napisałem powieść biograficzną „Przerwany Bieg opowieść o księdzu Stefanie Pieczce”, „Zapiski nieznane ks. Jana Posta” i wydałem swoje wiersze „Zapomniany Bóg”. Moją pasją są jednak Kresy.



■ Ryszard Frączek na tle zamku w Chocimiu

Prowadzę blog i właśnie wydałem album „Bazylika Metropolitalna obrządku łacińskiego we Lwowie”, który zrobiłem wspólnie z ojcem Brunonem Nejmanem. W tym roku skończę słownik Raciborzanie Zwykli – Niezwykli, gdzie przedstawiam kilkadziesiąt sylwetek Raciborzan. W ubiegłym roku udało się z Telewizją TVP Wschód zrealizować film „Jest takie miejsce Stryj”, gdzie wspominam tragiczne losy mojej rodziny na Kresach w 1944 r. Pracuję nad wielotomową encyklopedią „Epopėja Kresów”. Czy mi się to uda? Nie wiem, ale jak człowiek nie ma marzeń to przegrywa wszystko.

– Gdyby pan mógł podsumować swoje życie, to co uznałby pan za sukces a co za porażkę?

– Sukces? Wybudowałem dom, posadziłem dąb, mam syna... i trzy córki. Biznes to jest to, co mi w życiu wychodziło najlepiej. To trochę jak hazard, bo jak się bierze kolejne kredyty to zawsze podnosi się poziom adrenaliny. Mam jedną rzecz wspólną z Kaczyńskim. Dopiero dwa lata temu rodzina zmusiła mnie do założenia konta w banku. Nie potrafię obsługiwać zmywarki, ale za sukces uznaję opanowanie pralki. Miałem w życiu dwadzieścia samochodów, ale nie znam się w ogóle na mechanice. Porażki? Było i będzie ich wiele. Chodząc po górach nauczyłem się, że dołki są po to, aby włożyć nogę i iść w górę. Najboleśniejsze jest jednak poczucie, że biznes i polityka sprawiły, że straciłem najpiękniejszy czas bycia z rodziną i mam świadomość, że tego już nie cofnę. Mam czwórkę dzieci, z których jestem dumny. Dziś, kiedy dzieci są dorosłe, staram się dawać siebie wnukom. Często mówię młodym „działaczom”, że potrzebna jest chwila refleksji. Wiem, że robienie dobra nie jest wielką sztuką. To każdy potrafi. Prawdziwą sztuką jest umieć naprawić zło.

Każdy z nas ma swój ulubiony deser – może to być tarta cytrynowa z ulubionej cukierni, sernik z kruszonką naszej babci czy pączek z konfiturą z osiedlowego sklepu. Są jednak desery, które zachwyciły podniebienia milionów osób z całego świata. Jedne są kruche i chrupiące, inne puszyste i delikatne. Niezależnie od tego jaką formę deserów lubimy najbardziej, warto spróbować kultowych specjalów, które wzbogacą naszą podróż o nowe smaki i kulinarne doznania. – Podczas wyjazdów wakacyjnych nie musimy całkowicie rezygnować ze słodkich przekąsek. Letnia przerwa to czas kiedy powinniśmy czerpać radość z chwil odpoczynku, zrelaksować się i nie narzucać sobie dietetycznych nakazów i zakazów. Sposób żywienia nie powinien być źródłem stresu i całkowitych ograniczeń. Jeśli tylko podejmiemy do kwestii diety zdroworozsądkowo, to krótki reset nie narobi szkód ani w naszym zdrowiu, ani nie sprawi, że nasz trud włożony w pracę nad sylwetką pójdzie na marne. Słodkie przekąski mogą mieć miejsce w naszym wakacyjnym jadłospisie, jeśli skorzystamy z nich świadomie i z umiarem. Warto pamiętać, że o naszej sylwetce decydują codzienne wybory i wypracowane zdrowe nawyki, a nie okazjonalnie spożywane produkty, nawet jeśli są wysokokaloryczne – komentuje ekspertka kampanii „Słodka Równowaga”, dietetyk Jadwiga Przybyłowska.

Słodka podróż przez najpopularniejsze wakacyjne kraje

Grecja, Turcja, Egipt – te trzy kraje znajdują się na podium najpopularniejszych wakacyjnych kierunków wybieranych przez Polaków w sezonie letnim 2022. Niewiele mniejszym zainteresowaniem urlopowiczów cieszą się: Hiszpania, Chorwacja, Tunezja czy Włochy. Poza flagowymi daniami, wszystkie te

kraje słyną również z wyśmienitych deserów, które zyskały sławę także w innych zakątkach świata, dlatego planując urlop warto rozróżnić się nie tylko w atrakcjach turystycznych, ale i w kuchni regionalnej. Jakich słodkości możemy spróbować w miejscach, do których udadzą się Polacy w tym roku?

Turecka baklava, kadayif i lokum

Naszą słodką kulinarną podróż rozpoczniemy od Turcji – kraju, znajdującego się na pierwszym miejscu pod względem odwiedzającej go liczby polskich turystów. Poza mnóstwem atrakcji, prezentujących kulturę i historię tego kraju oraz piękną pogodą i piaszczystymi plażami, Turcja

posiada bogatą ofertę kulinarną, także dla miłośników słodkości i deserów. Słodkości są dostępne na każdym kroku, a najpopularniejszy deser można spotkać niemal w każdej cukierni. Baklava – ten niezwykle słodki przysmak składa się z warstw ciasta filo wypełnionego posiekanymi orzechami włoskimi lub pistacjami i nasączonego syropem lub miodem. W Turcji spróbować trzeba również kadayif – ciasta przypominającego małe, cieniułkie nitki na bazie mąki i wody, do których dodaje się masło i orzechy piekąc na złocisty kolor, a następnie polewając słodkim syropem. Kolejny tradycyjny deser to lokum, czyli obtoczone w cukrze pudrze galaretki, powstałe

z połączenia cukru, mąki ziemniaczanej i wody. Co ciekawe, w Turcji desery i słodkości są często spożywane między posiłkami, po południu, z herbatą lub kawą, a większość z nich można znaleźć na całym Półwyspie Bałkańskim.

Greckie halvas i salonikos

Baklavy, lokum czy kadayif spróbujemy także w Grecji – drugim najczęściej wybieranym w tym roku kierunkiem wakacyjnym Polaków. Zajmujący południową część Półwyspu Bałkańskiego kraj będzie idealnym wyborem dla miłośników historii i starożytnych zabytków, ale również dla fanów leżenia na plaży, bowiem Grecja słynie z najpiękniejszych plaż w Euro-

pie. Wakacje tutaj mijają też pod znakiem doskonałego jedzenia i greckich słodkości, które stanowią ważny element życia Greków. Poza wymienionymi wyżej deserami niezwykle popularne jest tutaj ciasto migdałowe – halvas, złożone z migdałów, słodkich pomarańczy, cynamonu i semoliny czy salonikos, czyli grecka chałwa sezamowa, produkowana według dawnych receptur z mielonych nasion sezamu, która często jest pieczona i serwowana na gorąco.

Egipskie Om Ali, basbusa i kunafa

Pierwszą trójkę najpopularniejszych krajów na letni wypoczynek zamyka Egipt – królestwo faraonów, tajemniczycy piramid i raf

koraliowych, ale też egzotycznych, słodkich przysmaków. Om Ali to słynny, tradycyjny egipski deser, znany również we wszystkich krajach arabskich. Nazywany „puddingiem chlebowym”, przyrządzany jest z ciasta (lub chleba), pistacji, rodzynków, cukru i płatków kokosowych, które następnie są zapiekane i posypywane cynamonem. Popularna w Egipcie jest też basbusa, ciasto z kaszy manny z syropem i orzechami czy wspomniane wcześniej kadayif, które w Egipcie nosi nazwę kunafa.

Hiszpańskie churrosy, flan oraz turrón

W słonecznej Hiszpanii mieszkańcy już na śniadanie zjadają się słodką przekąską o kształcie „pręcików”. Churrosy przygotowywane są z ciasta parzonego i wyciskane z rękawa cukierniczego na gorący tłuszcz. Posypuje się je cukrem wymieszanym z cynamonem, a najlepiej smakują maczane w rozpuszczonej czekoladzie. Innym wartym spróbowania deserem jest flan, jeden z najbardziej znanych przysmaków kuchni hiszpańskiej, ale również meksykańskiej. Choć jego konsystencja i smak przypominają nieco polski budyń, jest to rodzaj pieczonego kremu, do którego przyrządzenia potrzebne są zaledwie cztery składniki: mleko, jajka, wanilia i cukier. Z wakacji w Hiszpanii można też przywieźć turrón, czyli przypominający kształtem tabliczkę czekolady rodzaj nugatu, złożony z orzechów, cukru, białek jaj i miodu.

Tunezyjskie cornes de gazelle, makrouth i yoyo

Podróżując do Tunezji, najdalej wysuniętego na północ kraju kontynentu afrykańskiego, trafimy do kraju fanów bardzo słodkich deserów. Odwiedzając tunezyjskie cukiernie będziemy mieli okazję spróbować „rogów gazeli”. Cornes de gazelle swoją na-



Wakacje to podróże, a podróże to możliwość poznania nowych kultur, także od strony kulinarnej. Odkrywając nieznane dotąd zakątki świata warto również poznać bogactwo smaków charakterystycznych dla danych rejonów. Chrupiące sycylijskie cannoli, maczane w mlecznej czekoladzie hiszpańskie churros, czy popularna we wszystkich bałkańskich krajach baklava nie tylko pozwolą nam lepiej zgłębić kulturę odwiedzanego miejsca, ale będą też doskonałą odskocznią od codziennej rutyny.

zwę zawdzięczającą charakterystycznemu, wygiętemu kształtowi. Są to ciastka z nadzieniem migdałowo-orzechowym, obtoczone w cukrze pudrze. Innym delikatesem, zachwycającym niemal każdego jest makrout, ciasto nadziewane masą ze słodkich daktyli, doprawianych esencją pomarańczową. Prawie w każdej cukierni znajdziemy też yoyo – tunezyjskie donuty, przypominające polskie oponki, lecz smażone z dodatkiem cytryny.

Włoskie tiramisu, panna cotta i cannoli

Wybierając się na urlop do Włoch poznamy jedną z najpopularniejszych i cenionych kuchni świata, w której Włosi opanowali do perfekcji zarówno przygotowywanie pizzy i makaronów, ale także deserów. Kremowe warstwy ubitego kremu z serka mascarpone i żółtek oraz cukru, przełożone nasączone kawa biszkoptami – okrytym ogromną sławą tiramisu zajądają się dziś ludzie na całym świecie. Jednak Włochy to także bijąca rekordy popularności panna cotta – mleczna galaretka, do przygotowania której potrzebne są tylko śmietanka, mleko, żelatyna i cukier. Podawana z dodatkiem wanilii czy w towarzystwie owocowego musu zachwyci niejednego podróżnika. We Włoszech warto też spróbować cannoli. Kruche, chrupiące rurki w tym sycylijskim klasyku wypełnione są kremowym nadzieniem z sera ricotta, a ich historia sięga czasów średniowiecza, gdy włoską wyspą rządili jeszcze Maurowie. Podróżując po Italii nie można też zapomnieć o spróbowaniu gelato, czyli prawdziwych włoskich lodów.

Chorwacka rożata, placianka, ravioli i savijača

Jedną z najpopularniejszych wakacyjnych destynacji wybieranych przez Polaków jest również pełna plaż, wysp, zatok i mnóstwa zabytków Chorwacja. W słynącym m.in. z pięknych widoków kraju nie sposób nie wspomnieć o chorwackich specjałach,

do których należy bogata oferta deserów. Szczególną uwagę należy zwrócić na rożatę – dalmatyński deser, zrobiony z jajek, karmelu, mleka i gorzkiego likieru. Ponieważ jest to chłodny i twardy krem, rożata jest popularna latem jako orzeźwienie w czasie upałów. Najczęściej jedzonym deserem w Chorwacji jest też placianka, czyli naleśnik z dżemem, roztopioną czekoladą i posiekanymi orzechami. Nieco mniej tradycyjnym chorwackim przysmakiem są ravioli – słodkie pierożki z migdałami, likierem i cynamonem, czy savijača, czyli strudel z serowym nadzieniem lub z różnymi owocami jak jabłka czy wiśnie.

Słodki wymiar podróżowania

Niezależnie od kraju, jaki obierzemy za cel naszej wakacyjnej podróży – z pewnością będziemy mieli okazję odkryć kultowe specjały, które znalazły swoje specjalne miejsce w kuchni regionalnej nie bez powodu. Podczas zwiedzania, uwzględnijmy więc okoliczne kawiarnie czy cukiernie. Z wakacji przywieźć możemy przecież nie tylko pamiątki, ale też kulinarne wspomnienia. Być może to właśnie regionalna kuchnia będzie powodem do odwiedzenia danego kraju w przyszłym roku. – Planując wycieczki warto zaplanować codzienny jadłospis tak, abyśmy mogli sięgnąć po coś słodkiego bez wyrzutów sumienia. Tradycyjne desery, których będziemy mieli okazję spróbować podczas wakacji można potraktować jako element edukacyjny, poznawczy, dodatkową wakacyjną atrakcję. Utrzymanie umiarkowanej diety na wakacjach wcale nie jest trudne, jeśli kierujemy się zdrowym rozsądkiem i nie popadamy w skrajności: obżarstwo z jednej lub nadmierne liczenie kalorii z drugiej strony. Pozwalając sobie na większą rozpustę wakacyjną nie zapominajmy też o dodatkowej aktywności fizycznej i co ważne, nie jedźmy słodczy na noc – dodaje Jadwiga Przybyłowska.

Jest pomysł na przyszłość śląskiej piłki

Rok dłużej trzeba było czekać na uroczyste obchody 75-lecia działalności Podokręgu Racibórz w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej. Opóźniła je pandemia.

Obchody jubileuszu zaczęły się 1 lipca, wyjazdowym zebraniem Zarządu Śląskiego Związku Piłki Nożnej w Roszkowie. W sobotę odbyła się gala w części zamku w Tworkowie, poprzedzona uroczystą mszą świętą w kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

– Bez ludzi, dla których swoje podziękowania składam, nie byłoby tej naszej małej, lokalnej piłki – powiedział Henryk Kula wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej i jednocześnie prezes Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Dziękował władzom samorządowym, które wsparły organizację uroczystości. Wyróżnił Grzegorza Utrackiego wójta Krzyżanowic i starostę raciborskiego Grzegorza Swobodę za to, że starostwo zaczęło wspierać kluby i sport młodzieżowy.

– W szczególny sposób dziękuję wójtom Gminy Lubomia i Nędza za to, że stworzyli MKS-y. Wiecie, że mamy trudności, żeby w jednej miejscowości sformować młodzieżowe drużyny do rozgrywek jedenastoosobowych więc oni zorganizowali Młodzieżowe Kluby Sportowe skupiające dzieci z całej gminy i to w sytuacji, w której jest coraz mniej dzieci chętnych do uprawiania sportu. Jest to sposób na stworzenie warunków do treningów i rozgrywek oraz pomysł na przyszłość śląskiej piłki, żeby rośły talenty na miarę poprzedników, że wymienię tylko Huberta Kostkę, który jak wiadomo wywodzi się z tej ziemi – kontynuował Kula.

– Zdaję sobie sprawę z tego, że te wszystkie mecze, rozgrywane na tym terenie w klasach A, B i C oraz w rozgrywkach młodzieżowych, to są dla was i waszych klubów mecze o mistrzostwo świata, bo wkładacie w nie często maksimum swoich sił z tą jednak różnicą, że wyczynowcy na drugi dzień idą do gabinetów odnowy, a wasi zawodnicy do pracy, ale pasja i miłość do piłki sprawia, że chcą to robić. I za to wam serdecznie dziękuję i składam z głębie serca płynące gratulacje i życzenia: zdrowia, pomyślności i szczęścia na zielonej murawie. Jak to się mówi „dobrych szpilów” – podsumował prezes Kula.

Brązowym Medalem PZPN za Wy-



■ Laureaci brązowych odznak PZPN: Marek Cyran, Henryk Czorny i Eugeniusz Wyglenda. Stoją z nimi prezesi Stefan Ekiert i Henryk Kula. FOT. SZPN (2)



■ Wójt Grzegorz Utracki otrzymał tytuł Przyjaciela Śląskiej Piłki

bitne Osiągnięcia w Rozwoju Piłki Nożnej uhonorowany został Walter Rymer. Odznaki Honorowe PZPN otrzymali – brązowe: Henryk Czorny, Marek Cyran, Eugeniusz Wyglenda; srebrne: Franciszek Jurecki i Józef Teresiak oraz złotą – Wojciech Węglarz.

Honorowe Odznaki Śląskiego Związku Piłki Nożnej przyznane zostały – brązowe: Krzysztofowi Baszczakowi, Mirosławowi Cuberowi, Andrzejowi Długoszowi, Tomaszowi Gliśnikowi, Tomaszowi Hitlowskiemu, Danielowi Huptasiowi, Joannie Królczyk, Kamilowi Ostasowi, Rafałowi Raidzie, Markowi Reichelowi i Adamowi Wolnikowi;

srebrne: Piotrowi Bożygórskiemu, Gerardowi Buli, Norbertowi Gracy, Andrzejowi Kaczorowi, Gerardowi Modli, Markowi Pikule, Ernestowi Szramowi, Piotrowi Widerze i Marzenie Tarnawskiej oraz złote: Markowi Adamcowi, Józefowi Gurkowi, Markowi Klobuczowski, Andrzejowi Marcowski, Helmutowi Przybyłe, Jackowi Trzeciakowi i Mirosławowi Wolnemu.

Grzegorz Utracki został przez Zarząd Śląskiego Związku Piłki Nożnej uhonorowany statuetką Przyjaciela Śląskiej Piłki, przyznawaną samorządowcom za zasługi w rozwoju piłki nożnej w naszym regionie.

(oprac. m)

Za rakiетки po raz pierwszy chwycił w wieku 7 lat. I choć od razu spodobał mu się tenis, to nie chciał mu się trenować. Dziś mówi, że ping-pong to jego całe życie. 22-letni Artur Grela pochodzi z Żerdzin (gm. Pietrowice Wielkie), a od siedmiu lat mieszka w Gdańsku, gdzie przeniósł się jako jeden z najzdolniejszych w kraju kadetów w tenisie stołowym. Obecnie sięga po medale mistrzostw Polski.

Brat był ambitniejszy

Pasją do tenisa zaraził go jego wujek – Roland Pientka, grający wówczas amatorsko w czwartej lidze. Raz w tygodniu zabierał go z dwa lata starszym bratem Pawłem na treningi grupowe do sąsiedniego Pawłowa, gdzie przy miejscowym LKS-ie utworzono sekcję. Sportowcy spotykali się wtenczas w sali gimnastycznej miejscowej podstawówki.

Choć małemu Arturowi tenis przypadł do gustu, to jak wspomina, brakowało mu ambicji, aby trenować codziennie. Tym różnił się od swojego brata. – Paweł mnie motywował. On chciał grać, więc i ja musiałem trenować – wspomina z uśmiechem. Obecnie jego brat gra w pierwszej lidze w UKS Logisters „Dąbrowiak” Dąbrowa Górnicza.

Borucin drugim domem

Przełomowym momentem były dla niego rozgrywki między Pawłowem i Borucinem, bo wówczas Marek Ciemieja z KS Naprzód Borucin zaprosił go z bratem i wujkiem, aby zobaczyli, jak u nich wyglądają treningi. Rodzeństwu Grelów na tyle spodobało się tam, że Borucin stał się ich drugim domem. Na treningi przyjeżdżali średnio dwa, trzy razy w tygodniu, rozwijając się pod okiem Bogdana Piecowskiego. Wozili ich tam wujek lub rodzice, ale najczęstszym kierowcą był ich dziadek – Franciszek Pientka. – Trener wziął nas pod swoje skrzydła i zaczęliśmy szkolić się już tak profesjonalnie. W Borucinie startowaliśmy od czwartej ligi, a ja skończyłem na drugiej – opowiada. Oprócz rozgrywek rodzeństwo trenowało również w domu, gdzie stał stół do tenisa, który przyniósł wujek Roland.

► Tytuł młodzieżowego mistrza Polski – to największe osiągnięcie 22-letniego żerdzinianina
FOT. ARCH. PRYWATNE (2)

▼ Tutaj Artur ze swoją rodziną i drużyną z Bydgoszczy



Z Żerdzin na wielkie salony. Artur Grela podbija świat tenisa stołowego

Sportowiec czas spędzony w klubie sportowym wspomina bardzo dobrze. – Przede wszystkim była tam świetna atmosfera i byliśmy zżyci – mówi. Zresztą do tej pory sportowcy z Borucina są zainteresowani karierą swojego byłego podopiecznego, a Artur na turnieje świąteczne zawsze stara się przyjeżdżać tam ze swoim bratem.

Z Żerdzin do Gdańska

Artur Grela szkołę podstawową ukończył w Pawłowie. Edukację gimnazjalną przez dwa lata odbywał w Pietrowicach Wielkich, a w trzeciej klasie przeniósł się do gdańskiej osiemnastki, do klasy o profilu sportowym, gdzie zamieszkał także w internacie. Zdecydował się na ten krok, bo otrzymał stamtąd propozycję, co było pokłosiem licznych sukcesów w tenisie stołowym. Choć to nie była jedyna propozycja, jaką otrzymał w tamtym czasie. Rok wcześniej zaproszono go do Zielonej Góry, ale wówczas stwierdził, że chce pozostać jeszcze w rodzinnej miejscowości. Po gimnazjum wybrał XIV Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku.

Kiedy przeniósł się nad morze miał 15 lat. Jak się tam odnalazł? – Pierwszy rok był trudny. Jak przyjeżdżałem do domu, to już nie chciałem tam wracać,

ale wiedziałem, że muszę. Musiałem nauczyć się też polskiego, bo wcześniej go mówiłem, co może dla nowego otoczenia było egzotyczne – opowiada. Dodaje, że sportowiec musi mieć się z wieloma wyrzeczeniami, a to było największe poświęcenie, z jakim musiał zderzyć się w tamtym czasie. Z perspektywy czasu nie żałuje swojej decyzji, bo wie, że to dało mu szansę na rozwój.

Obecnie mija siedem lat, odkąd zamieszkał w Gdańsku. Stwierdza, że pokochał to miejsce, ale Żerdziny zawsze będą w jego sercu.

Odległość nie gra roli

Kiedy przeniósł się nad morze, musiał znaleźć klub. Padło na Olimpię -Unia Grudziądz i choć miał w jedną stronę nieco ponad 100 km, to nie przeszkadzało mu to w realizacji swojej pasji. – Była tam młoda drużyna i wszyscy mieszkaliśmy w Gdańsku, razem więc jeździliśmy na mecze ligowe z kolegą, który miał prawo jazdy (treningi odbywały się w Gdańsku – przyp. red.) – wspomina. Z klubem związany był trzy lata, a czas spędzony tam wspomina z rozrównaniem. – W pierwszym sezonie broniliśmy się od spadku, w drugim skończyliśmy na środku tabeli, a

w trzecim awansowaliśmy do superligi – opowiada.

Kolejną przeszedł do Lotto Polski Cukier Gwiazdy Bydgoszcz, czyli do klubu oddalonego o dodatkowe 70 km od Gdańska. Argumentuje, że, odległość nie ma znaczenia, bo i tak jeździł już po całej Polsce.

Marzenie? Pojechać na olimpiadę

Na swoim koncie ma wiele sukcesów, ale tym największym jest tytuł młodzieżowego mistrza Polski. Ostatni pojedynek stoczył z Samuelem Kulczyckim, wygrywając 4:1. W ten sposób po dwóch latach odzyskał tytuł mistrzowski i zrewanżował się Kulczyckiemu za ubiegłoroczną porażkę w finale.

Kiedy pytamy, ile na przestrzeni lat wywalczył sukcesów, odpowiada, że nie potrafi tego zliczyć. – Było tego wiele, ale każde osiągnięcie cieszy – tłumaczy.

Żerdzinianin mówi, że tenis jest dla niego całym życiem. Pytany, do czego dąży, odpowiada, że chce dojść jak najwyżej. – Chciałbym pojechać na olimpiadę, czyli dostać się do kadry narodowej seniorów i móc reprezentować tam Polskę – puentuje.

Dawid Machecki

Karolina Pilarczyk

O Drift Open Kietrz, nowym projekcie i swojej diecie

Niekwestionowana osobowość. Tak można mówić o jedynej polskiej licencjonowanej drifterce, jaką jest Karolina Pilarczyk. Karolina „CK” Pilarczyk znana jako „Królowa Polskiego Driftu” posiada licencję King of Europe, King of Asia oraz Polskiej Federacji Driftingu. Startuje w zawodach driftingowych w Polsce oraz na świecie. Ostatnio można było zobaczyć jej występ podczas Drift Open w Kietrze.

– Jak oceniasz rundę w Kietrze? (W 62. rundzie Drift Open Polish Drift Series w Kietrze rywalizowało ponad 50 najlepszych polskich kierowców. Startowali w dwóch klasach: PRO i MASTERS. Zawody zorganizowano na wzór festiwalu sportów motorowych w Anglii – Goodwood. Były to eliminacje Mistrzostw Europy)

– Jak zwykle fantastyczna!

– Publika i samochód podczas każdej rundy dopisują zawsze?

– Oczywiście, publika jest niesamowita. Trasa stanowi jednak duże wyzwanie, ponieważ jest wąsko. Jest to rzeczywiście runda jednego błędu. Natomiast atmosfera, ludzie, którzy tu przychodzą, to jest coś niesamowitego! To tak fantastycznie nakręca, że ryzykujemy i idziemy z ogniem, mam nadzieję, że wszystkim podoba się to show.

– Runda w Kietrze ma się odbyć znów za rok. Wiesz coś na ten temat?

– Nie wiem, nie wiem, ale

mam taką nadzieję, ponieważ już w zeszłym roku, ta runda też była niewiadomą, a jednak pod koniec okazała się ogromnym sukcesem. Wówczas też były takie komentarze, żeby władze chciały, aby ta runda stała się cykliczna i na stałe została wpisana w kalendarz.

– Nowy samochód, nowe możliwości?

– Oj tak, nowy samochód to nowe możliwości. Mam rzeczywiście nowe auto, które było moim marzeniem. Marzeniem mojego życia. To jest nissan 200SX s15, czyli Mona Liza nazwana tak w Tokio Drift – Fast and the Furious. Przepiękne auto z silnikiem potężnym 6,2 litra V8 z kompresorem około 800 KM. Natomiast jest to zupełnie nowy samochód, więc ja dopiero się „wjeżdżam”, stąd nie ukrywam, nie mam tutaj przejazdów mojego życia i nawet się zastanawiałam, czy je przywieźć do Kietrza, biorąc pod uwagę, że jest to, jak wspominałam, runda obciążona dużym ryzykiem, a ja przyjeżdżam zupełnie nowym autem – jeszcze nieprzetestowanym. Natomiast stwierdziliśmy, że musimy tu być, nawet jakbyśmy musieli postawić to auto i nie jeździć, to musimy tu być z tymi ludźmi!

– Koszalin będzie twoim następnym startem?

– Oczywiście.

– Co w planach? Ten samochód, czy jednak zdecydujesz się na zmianę?

– Zdecydowanie ten samochód. To auto to jest nowy projekt, na który dosyć długo

czekaliśmy i absolutnie będę walczyła tym samochodem. Zmiana to głównie w konfiguracji, ustawieniach i w „wjeżdżeniu się”. Ponieważ to auto w porównaniu do mojego wcześniejszego samochodu, czyli nissana S14 (miał niecałe 500 KM) ma 800 koni, a to jest przepaść. Przeogromna różnica jest w trakcyjności i technice jazdy. W związku z tym muszę się nauczyć po prostu jeździć tym samochodem, żeby pokazać i wykorzystać w pełni jego potencjał.

– Teraz trochę prywaty. Dlaczego siłownia i dlaczego taki wycisk?

– Dlatego, że uważam, że dbanie o kondycję fizyczną świetnie wpływa na psychikę. I naprawdę polecam to wszystkim. Tu nie chodzi o ciało, rzeźbienie, zrzuć kilogramów, tylko chodzi o to, żeby lepiej radzić sobie ze stresem, żeby sobie lepiej radzić w samochodzie, a także, aby sobie radzić z temperaturami, bo czasami mamy na zewnątrz trzydzieści parę stopni, a w samochodzie 60. Jest to więc dosyć duże wyzwanie i rzeczywiście dieta, siłownia ma mi przede wszystkim pomóc w kondycji psychofizycznej.

– Jesteś wegetarianką?

– Jestem weganką, czyli nie jem żadnych produktów pochodzenia zwierzęcego.

– Jaką masz dietę, na czym jest oparta?

– To jest dieta roślinna, czyli to nie oznacza, że jem liść sałaty (śmiech), bo tak najczęściej jesteśmy postrzegani, że właściwie tylko



Weganka, która lubi szybką i ostrą jazdę – Katarzyna Pilarczyk na driftcie w Kietrze

jemy warzywa. To nieprawda. Przede wszystkim jest to dieta oparta na kaszy, ryżu, produktach strączkowych, orzechach itd. Czyli wszystkim, to, co jest bogate w białko, magnez, żelazo, tłuszcze i rzeczywiście ta dieta jest bardzo dobra, bo obecnie np. mięso czerwone zostało uznane przez WHO, a raczej postawione na tym samym poziomie, co papierosy jeżeli chodzi o rakotwórczość. Mięso dzisiaj nie jest zbyt zdrowe, a poza tym dość obciążające organizm, więc u mnie rzeczywiście taka dieta roślinna. Wszystkim ją polecam, ponieważ jest dużo substytutów, zamienników. Teraz naprawdę łatwo się stosuje dietę wegańską.

– A nie masz ochoty na wołowinę?

– Wiesz co, ja nie znam smaku wołowiny, bo nie jem mięsa od 7. roku życia. Ja po prostu nie jestem w stanie ani tego porównać, ani się odnieść, nawet powiedzieć czy mi to smakuje, czy nie, bo po prostu nie znam

i nie zamierzam próbować. Choćby dlatego, że jak widzę wołowinę, to nie widzę produktu do jedzenia, tylko cierpiące zwierzę, które zostało zaszlachtowane, pokrojone i wcześniej przeszło ogromne tortury. Tak naprawdę związane z całą jego produkcją. Nie będę tego nazywała hodowlą, tylko rzeczywiście od maleńkiego te zwierzęta są traktowane okrutnie, stąd nie widzę produktów zwierzęcych, tylko całe to cierpienie, które za tym stoi.

– Jesteś miłośniczką psów?

– Tak, tak – wszystkich zwierząt.

– Także tych pochodzących z adopcji?

– Tak, zdecydowanie.

– Masz jakieś zwierzęta?

– Mam oczywiście dwa adopcjaki w typie amstaffów, dlatego też jestem ambasadorką Fundacji AST, która ratuje amstaffy i pitbule. Staramy się zmienić generalne postrzeganie tych ras, ponieważ są to cudowne psy. Rasy te zostały niestety

bardzo zniszczone PR-owo przez media i stąd staramy się obalić stereotypy i pokazać, że to są psy, które kochają ludzi, kochają dzieci. Trzeba oczywiście też dać im dużo miłości, cierpliwości i po prostu znać tę rasę. To są teriery, które wymagają bardzo dużo ruchu.

– Są to psy, które z tego co wiem, zaliczają się do grupy psów groźnych.

– Tak się mówi stereotypowo. Natomiast to są psy naprawdę bardzo wrażliwe i delikatne psychicznie. Jeżeli więc rzeczywiście traktuje się je źle, to im się to odbija na psychice. Kiedy są zamykane w ciasnych pomieszczeniach i nie ma się dla nich czasu, to też ma to duży wpływ na psychikę psa. Dlatego trzeba poznać, zrozumieć tę rasę. Poza tym, jak się im nic nie robi i się je kocha, to ma się najcudowniejszego kompana i przyjaciela. No i te mordy, które są takie wielkie! Takie liżące, kochające i tulące, nie ma nic piękniejszego!

Rozmawiał Zbigniew Harazin

110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH

Dzieci odnoszą ciężkie obrażenia i giną w wypadkach. Tragiczna seria w powiecie raciborskim

11-latek spadł z wysokości 20 metrów, bo wdrapał się na drzewo za kotem. 14-letnia dziewczynka straciła wzrok, bo bawiła się znalezionym na drodze dynamitem. Pięciolatka wypadła przez okno i zginęła na miejscu. Do wszystkich tych tragedii doszło w powiecie raciborskim pod koniec lipca 1912 r. O czym jeszcze informowano w dawnych Nowinach? **Wojciech Żołneczko**

RACIBÓRZ • 20 lipca 1912 r.

Kardynał dziękuje

J. Ek. ks. biskup kardynał Kopp, bawiący obecnie w swojej rezydencji letniej Johannisbergu na Śląsku austriackim, ogłasza w gazetach następujące podziękowanie: W mojej przeszłej ciężkiej chorobie okazali mi znowu tak dycezyjanie jak i nienależący do mojej dycezyi, katolicy i innowiercy, najgłębsze współczucie, które mnie w boleściach moich wielce ucieszyło. Dziękuję za to wszystkim, mianowicie za nabożną pamięć, połączoną z troskliwą opieką lekarzy. Niech mnie Pan znowu wzmocni, abym ciężące na mnie obowiązki mógł jeszcze przez jakieś lata wypełniać.

Urzędnik postrzelił robotnika.

Bez powodu

Racibórz. Izba karna skazała w ubiegłym tygodniu amtowego* Birkego z Markłowic w Rybnickiem na 150 marek kary za rozmyślne postrzelenie bez powodu robotnika Placzka, który spokojnie jechał na kole do pracy na kopalni przez drogę używaną przez pielgrzymów do źródła cudownego pod Chwałowicami.

Śmierć seniora

Z Raciborskiego. W Rudyszwałdzie zmarł 14 b. m. najstarszy członek gminy, wycużnik** Franciszek

Piegi za 87. roku życia.

Wdrapał się na drzewo za kotem i... spadł

Owsiszcz, pow. raciborski. W sobotę wdrapał się 11-letni synek cieśli Kasznego za młodym kotem na wysokie drzewo, a gdy się pochylił, aby zwierzę pochwycić, pękła pod nim gałąź, chłopiec spadł z wysokości 20 metrów na ziemię i odniósł ciężkie obrażenia.

Automobil spowodował straty

Żory. Dotkliwą stratę poniósł pewien gospodarz w pobliskim Kalinowie. Gdy było jego wracało wieczorem z pastwiska do domu, nadjechał w wielkim pędzie automobil, który, nie dając sygnału, spłoszył przeleknioną trzodę. Jedna krowa upadła i złamała sobie nogę. Gospodarz zmuszony był ją sprzedać masarzowi za bezcen. Niestety nie zmiarkowano sobie numeru automobilu.

* Mowa o funkcjonariuszu urzędu obwodowego (amtsbezirk).

** Gospodarz „na emeryturze”, który z powodu wieku przekazał gospodarstwo w zamian za dożywotnie utrzymanie (dożywocie, wycug, wymiar, wymowę). Źródło: genealogia.okiem.pl.

Na uroczystości rodzinne, wesela, chrzciny i t. d. polecam moje

słodkie wino deserowe,
doskonałe, sprzedaje takowe w butelkach, dzbankach i saskach, litr 70, 75, 80 fen.

Dalej słodkie **samos**, butelka 95 fen.,
słodki **węgrzyn**, butelka 1,60, 1,80, 2,00

Dr. Mampe krople, dobre przy braku apetytu,
Dobry **wrocławski korn**, litr 80 fen.
stary **wrocławski korn**, litr 1,00.

Świeżo palone kawy,
jako też wszelkie
towary kolonialne,
tylko jak najlepsze.

Józef Düring, Karola Warzechy nast.
Racibórz, Długa ul. 24.
Stary interes.

RACIBÓRZ • 23 lipca 1912 r.

Ku przestrodze

Żona inwalidy Joško w W. Dąbrowce pod Bytomiem skazaną została na 2 lata więzienia za fałszywą denuncjację. Oskarżyła ona pewnego policyanta, iż ją zgwałcił w jej mieszkaniu.

Dziewczynka doznała strasznych obrażeń

Wielkie Gorzyce, pow. raciborski. W ubiegłym poniedziałek znalazła 14-letnia córka górnika Józefa Lena nabój dynamitowy na drodze i chciała go w obecności 3-letniej siostrzyczki igliczką otworzyć. Nagle nastąpił wybuch i rozszarpał nierozważnej dziewczynce lewą rękę, zranił także prawą, jedno oko wypłynęło całkowicie, drugie również

silnie uszkodzone, tak że dziewczę utraciło wzrok. Nieszczęśliwą przewieziono do domu chorych w Wodzisławiu. Mniejszej dziewczynce nic się nie stało.

Wielkie manewry w Żorach

Żory. Jak wiadomo, manewry tegoroczne 6. pułku odbędą się na Górnym Śląsku a to w części koło Rybnika. Według doniesienia umieszczony będzie w dniach 7 i 8 września w Żorach sztab główny (46 oficerów) i 996 chłopów oraz 149 koni, w Kleszczowie 5 oficerów i 157 chłopów, w Baranowicach 9 oficerów, 154 chłopów i 30 koni, w Osinie 6 oficerów, 168 chłopów i 42 koni, w Rogoźnie 3 oficerów, 57 chłopów i 60 koni.

RACIBÓRZ • 25 lipca 1912 r.

Nie jestem Stolarz, jestem Trützschler

Racibórz. Nauczyciel Stolarz w Szulerzowicach* otrzymał pozwolenie na przemianę swego nazwiska na Trützschler.

Powódź

Od niedzieli mamy znowu deszcz, to też i Odra znowu wylała. Dziś rano wynosił stan wody w Raciborzu 4.80 metra.

Ułan utonął w Odrze

Wczoraj rano podczas ćwiczeń wojskowych na wodzie wypadł ułan Friedrich z 2. pułku ułanów z Łodzi i utonął w Odrze. Zwłok jego dotychczas nie wydobyto.

Zakaz wstępu do lasu

Od 1 do 16 sierpnia r. b. zakazany jest wstęp do książących lasów w oko-

licy Raciborza, włącznie Łęczoka i Obory.

Złodzieje okradli śpiącego

Z Raciborskiego. Mularz Wincenty Plura z Szardzin**, powracając do domu w podchmielonym stanie, położył się w pobliżu Muszki w rowie i zasnął. Gdy się przebudził, spostrzegł, że mu skradziono 100 marek.

Pięciolatka wypadła przez okno

W Piotrowicach*** wypadła 5-letnia córka stolarza Sielkie'go z okna na ziemię i zabiła się na miejscu.

* Dziś to Šilheřovice w Czechach.

** Mowa o Żerdzinach.

*** Do tragicznego zdarzenia doszło w Pietrowicach Wielkich.

Szanownej Publiczności Raciborza i okolicy donoszę uprzejmie, iż otworzyłem w domu właściciela drukarni p. Olattki w Długiej ul. 23 naprzeciw ulicy domu sierot

skład zegarów i zegarków

Reparacje zegarków, przedmiotów złotych, srebrnych i optycznych, gramofonów wykonuje się akuracie i tanio.

Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Karol Siwon,
Racibórz, Długa ul. 23.

ekonowiny powiatu raciborskiego

Więcej pieniędzy na Czyste Powietrze w Gminach

Gminy uczestniczące w prowadzonym przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej programie priorytetowym „Czyste Powietrze” będą nadal wspierane finansowo w realizacji działań edukacyjnych, informacyjnych i organizacyjnych, skierowanych do mieszkańców w celu poprawy jakości powietrza na terenie ich „małych ojczyzn”. Prowadzone przez samorządy punkty konsultacyjno-informacyjne zyskają na kolejny rok wyższe, wynoszące 35 tysięcy zł. finansowanie w ramach tzw. pakietów zachęt dla gmin.

Do programu „Czyste Powietrze” zaproszone są wszystkie bez wyjątku gminy w Polsce. Warunkiem skorzystania z zachęt dla gmin jest tylko pisemne zgłoszenie samorządu do właściwego terytorialnie wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej oraz zawarcie porozumienia lub aneksu do już wcześniej podpisanego porozumienia. Wzory dokumentów, które można składać do WFOŚiGW dostępne są na stronie <https://czystepowietrze.gov.pl/dla-gmin/> w materiałach „do pobrania”. Ostateczny termin na zawarcie porozumienia lub aneksu na nowych zasadach upłynie 30 września 2022 r. Warto podjąć decyzję już teraz, gdyż po tej dacie zawieranie porozumień nie będzie możliwe.

Tempo i skuteczność wdrażania programu „Czyste Powietrze”, w ramach którego można otrzymać dotację na wymianę starego pieca i ocieplenie domu, w dużej mierze zależy od dobrej współpracy z gminami. Wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW) już od lipca 2019 r. podpisują z gminami porozumienia

w sprawie realizacji programu. Aby jeszcze bardziej usprawnić kooperację, od 1 marca 2021 r. wprowadzono specjalne zachęty dla gmin, które – poprzez podpisanie porozumienia lub aneksu w związku z realizacją programu „Czyste Powietrze” – uzyskują wsparcie finansowe na pokrycie kosztów ponoszonych przez samorząd.

Zachęty oparto na trzech podstawowych elementach: dofinansowanie punktu konsultacyjno-informacyjnego w wysokości 30 tys. zł w ciągu roku, zwrot poniesionych kosztów za złożone wnioski przy udziale gminy (odpowiednio od 50 do 150 zł za złożony wniosek), jak również specjalną pomoc finansową (w łącznej kwocie 16 mln zł do podziału), która wynika z pozycji w dorocznym rankingu prezentującym liczbę wniosków składanych przez poszczególne gminy. Pieniądze z tej nadzwyczajnej puli zostały właśnie pierwszy raz podzielone między 625 gmin o najwyższej wartości wskaźnika zaangażowania gminy w program.

Wspomniane wyżej warunki zostaną teraz zmienione z korzyścią dla gminnych samorządów. Począwszy od II kwartału 2022 r. na kolejny rok zwiększono kwotę za prowadzenie punktu konsultacyjno-finansowego do 35 tys. zł. Pozytywne zmiany dotyczą również zasad współpracy jednostek samorządu terytorialnego z WFOŚiGW. Są to m.in. uproszczenia sposobu rozliczania i wypłacania środków finansowych, a także większa przejrzystość zasad realizacji działań wspierających mieszkańców w procesie aplikacji i rozliczenia inwestycji w ramach programu „Czyste Powietrze”.

– Staramy się maksymalnie upraszczać współpracę i jedno-



częściej oferować skuteczne narzędzia wsparcia, które pomogą właścicielom domów jednorodzinnych w składaniu kompletnych i poprawnych wniosków o dofinansowanie – podkreśla Przemysław Ligenza, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. – Zaangażowanie gminy w realizację programu „Czyste Powietrze” wpływa na jego efektywność i zarazem pozwala na sprawniejszą obsługę wniosków, które dzięki udzielonemu wsparciu są dobrze przygotowane. Zachęcamy wszystkie gminy do współpracy w ramach programu „Czyste Powietrze”. Wspólne działania rządu, instytucji rządowych i władz samorządowych to najlepsza recepta na uzyskanie wyraźnej poprawy jakości powietrza na terenie małych ojczyzn, a w konsekwencji w całej Polsce – dodaje szef NFOŚiGW.

Program „Czyste Powietrze” oferuje dofinansowanie właścicielom budynków jednorodzinnych na wymianę źródła ciepła i kompleksową termomodernizację budynków, co przekłada się na mniejsze zapotrzebowanie budynku na ciepło.

– Mniejsze zużycie energii to również mniejsze koszty i niższe

rachunki do zapłacenia przez mieszkańców – zaznacza Paweł Mirowski, zastępca prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. – Z kolei gminy zaangażowane w program „Czyste Powietrze” zyskują nie tylko lepszy stan powietrza, ale również zapewniają swoim mieszkańcom bezpieczeństwo energetyczne, co w obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej ma szczególne znaczenie – podsumowuje wiceprezes NFOŚiGW.

Następny nabór dla chętnych gminnych samorządów, które nie zdecydowały się dołączyć do programu „Czyste Powietrze” w poprzednim okresie, znowu zostaje otwarty. Kolejne środki finansowe czekają bowiem nie tylko na 83 proc. polskich gmin, które już uczestniczą w programie, lecz także na kolejne gminy, które złożą akces do programu. Warto to uczynić, tym bardziej, że program „Czyste Powietrze” stale się rozwija. Ostatnie zmiany pozwalają na uzyskanie nawet do 69 tys. zł dofinansowania przez osoby o najniższych dochodach, które chcą wymienić „kopciucha” na ekologiczne źródło ciepła i ocieplić swój dom.

Dla gmin kontynuujących po-

rozumienia, termin początkowy okresu kwalifikowania wydatków będzie ustalany na następny dzień do terminu zakończenia okresu finansowania poprzedniego porozumienia, tak, by zachować ciągłość finansowania. Gminy, które po raz pierwszy zawrą porozumienie w programie „Czyste Powietrze”, będą mogły kwalifikować swoje wydatki do rozliczenia w programie począwszy od 1 kwietnia 2022 r. przez rok od daty zawarcia porozumienia.

NFOŚiGW wraz z funduszami wojewódzkimi pracuje nad kolejnymi zmianami w programie, które będą odpowiedzią na zmieniające się uwarunkowania ekonomiczne. Obecna, skomplikowana sytuacja geopolityczna i finansowa na świecie, znajdująca także odbicie w Polsce, ukierunkowuje program „Czyste Powietrze” w jeszcze większym stopniu na kompleksową termomodernizację budynków jednorodzinnych i zeroemisyjne rozwiązania w zakresie proponowanych źródeł ciepła.

Przy wzrastających cenach paliw i rosnących kosztach utrzymania domów, uczestnictwo w programie „Czyste Powietrze” umożliwi zmniejszanie zużycia energii przy jednoczesnym utrzymaniu komfortu, jaki daje ciepło w domu. To bezpośrednio przełoży się na oszczędności w portfelach beneficjentów programu, co ma dodatkowe znaczenie w warunkach wysokiej inflacji. Tak samo wymierne korzyści przynosi zaangażowanie się gmin w promocję programu „Czyste Powietrze”, w pomoc mieszkańcom w złożeniu wniosku o dofinansowanie oraz w budowanie społecznego przekonania o potrzebie czy wręcz konieczności termomodernizacji budynków wraz z wymianą źródła ciepła.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH

Za treści zawarte w publikacji
dofinansowanej ze środków
WFOŚiGW w Katowicach
odpowiedzialność ponosi
Redakcja

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup Aut - Złomowanie. Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta, gotówka, najlepsze ceny, legalna firma.

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta trzynastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. tel. 730-809-809.

• Kredyty konsolidacyjne do 250 tys., stała rata, stałe oprocentowanie, tel. 790-501-503.

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zaczynaj życie bez długów. Obsługa Prawna. tel. 796-801-801.

• Szybka Pożyczka oddłużeniowa na spłatę chwilówek, zadłużeń, komornika 733-556-449

MATRYMONIALNE

• Samotny pan 73 lata pozna Panią w wieku 65 – 75 lat. Poważne oferty. Stały związek, 0049/176-8415-3656.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Działka rekreacyjna, pow. 446 mkw., w cichej i spokojnej okolicy, altanka murowana, piwnica, strych, światło i woda na działce, cena 45.000 zł do negocjacji, Racibórz Brzezie, Handlowa, 691-659-706

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Do wynajęcia garaż, Racibórz, ul. Mariańska, tel. 518-685-353 po godz. 16.00.

• Wynajmę 3-pokojowe mieszkanie w Tworkowie, 80 mkw., II p., 0049-170-210-5434.

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Tel. 794-474-490.

• Emeryt szuka mieszkania. Rybnik i okolice, do 1800 zł. Musi być umeblowane oraz posiadać balkon, bardzo proszę o kontakt: 507-660-577.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnię pomocników brukarzy, także emerytów z Wodzisławia Śląskiego i okolic. Kontakt: 600-502-817, 32-456-23-81.

• Zatrudnimy do prostych prac fizycznych. Stała praca na hali. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy pracowników z uprawnieniami na suwnicę lub wózek widłowy. Stała praca na hali w Raciborzu. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy ślusarza/mechanika do pracy na hali w Raciborzu. Zapewniamy stabilne zatrudnienie i dobre warunki pracy. Kontakt: Racibórz ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy brukarzy oraz pomocników. Praca w Raciborzu i okolicach. Mile widziani emerytowani górnicy. Motywacyjny system płac, wolne soboty. Dodatkowym atutem będzie prawo jazdy kat. B, tel. 533-520-556.

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracowników na stanowiska: referenta i inspektora w dziale opłat i windyacji. Oferty można składać w siedzibie przy ul. Batorego 8 do 22.07.2022. Tel. 32-415-29-16.

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracowników na stanowiska: referenta i inspektora w oddziale gospodarki mieszkaniowej. Oferty można składać w siedzibie przy ul. Batorego 8 do dnia 22.07.2022. Tel. 32-415-29-16.

• Energetyka Solarna Ensol z Raciborza poszukuje do pracy elektryka. Praca w Raciborzu na pełen etat. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-00-80, e-mail: sales@ensol.pl.

• Salon Meblowy Basztowa w Raciborzu zatrudni na atrakcyjnych warunkach finansowych osobę z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności do składowania mebli. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, praca poniedziałek-piątek. Tel. 660-620-642

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracownika na stanowisko magazyniera. Zakres obowiązków: prowadzenie gospodarki magazynowej, prowadzenie magazynu eksmisyjnego, dokonywanie zakupów materiałów. Praca na pełny etat. Szczegółowe informacje tel. 32-415-29-16

• Zatrudnię na atrakcyjnych warunkach finansowych pracownika budowlanego do wykańczania wnętrz (budowlanka lekka - prace wykończeniowe mieszkań). Gwarantuję umowę o pracę na pełny etat, wolne weekendy, praca w Raciborzu. tel. 660-620-642

TOWARZYSKIE

• Amatorka rozporka, 883-272-757.

USŁUGI

• Ubezpieczenia: dom, mieszkanie, samochód, życie, wyjazd na wakacje, NNW szkolne. Wszystko to ubezpieczysz u mnie w Warcie, ul. Hulczyńska 12, Racibórz Studzienna, 782-859-586. Agent Ubezpieczeniowy Grabowska Michaela

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner Mateusz Hibner 44-300 Wodzisław Śl. Ul. Pszowska 129c tel. 603512269.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, nr tel. 513611500

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Płoty panelowe 3D. Pomiar, wycena, wykonanie. Kompletne przeszło, podmurówka, transport, materiał. Dominika: 882-186-962. Łukasz: 509-933-604.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarzskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Brukarstwo - place, drogi dojazdowe, chodniki, tel. 606-364-748.

• Czyszczenie mechaniczne kostki brukowej, usuwanie mchu ze spoin, likwidacja kolein, impregnacja. tel. 606-364-748.

• Remonty mieszkań, malowanie, tapetowanie, ścianki działowe, malowanie elewacja domów. tel. 606-364-748.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ogrzewania budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Wolne terminy. tel. 724-056-954.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiwicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

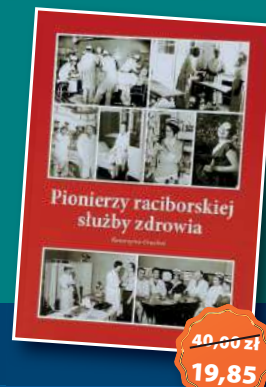
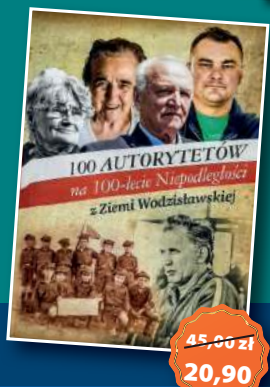
CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• praca (promocja) – 5 zł	• usługi rem.-bud. – 15 zł
• biznes – 15 zł	• nauka – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• różne – 10 zł	• transport – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• podaruję – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• nieruchomości – 15 zł	• zguby – 10 zł	• noclegi – 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machrecki, 662 074 637,
d.machrecki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca:
Izba Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



DYSKOTEKA

aquaBrax
SZYMOCICE

23 lipca`22
DJ TWINS Chojnackie
Bliźniaczk

30 lipca`22
Boys

6 sierpnia`22
Chwytek

od godz. 20.00 do białego rana

Bilety do kupienia przy wejściu

AquaBrax Szymocice | tel. 66 88 333 79

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**

**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

**Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę**

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**

JERUZALEM
CAŁODOBOWO

**Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok**

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

NASI SPECJALIŚCI:

▶ Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

▶ Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

▶ Poradnia nefrologiczna

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

▶ Poradnia diabetologiczna

▶ Poradnia internistyczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

▶ Gabinet psychologiczny

mgr Anna Pańczyk
specjalista psychologii dziecka i rodziny; pomoc psychologiczna dla dzieci i dorosłych

▶ Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

▶ Poradnia alergologiczna

▶ Poradnia chorób płuc

▶ Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

▶ Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

▶ Punkt szczepień przeciw COVID-19

lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

▶ Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

▶ Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

▶ Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

▶ Poradnia dermatologiczna

lek. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

▶ Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

▶ Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

▶ Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

▶ Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

▶ Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

▶ Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; usługi pielęgniarstwa w domu pacjenta; tel. 602 622 840; 505 751 858

▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



Drobny element

▼

1

Artur, golkipier Jon dodatni

▼

Drzewo iglaste Nerka

▼

Pralka jak dopływ Kamy

▼

Bezkras traw Dział sklepu

▼

Kamera start! Antonim syntezę

▼

Czarna maż na lepik

▼

Efekt śnieżnej zamieci

▼

25

Był nim Oskar Lange

▼

3

Greczynka ze stolicy

▼

Bartłomiej, aktor polski

▼

16

Sosna wysokogórska

▼

19

Igielne lub od dzbana

▼

Baldwin („Pod presją”)

▼

Balkon na parterze

▼

28

Gazowa planeta

▼

Maszyny kasjerek

▼

Skok na tafli

▼

Duża ryba rzeczna

▼

Karta z czarnym listkiem

▼

Szpilka pod piętą

▼

13

Gigant z wyspy Rodos

▼

Agresor Autowa

▼

Cieszy maklera

▼

Jeden z modeli Fiata

▼

Główna tętnica

▼

Obniża gorączkę

▼

Wśród kaw

▼

Chwała, sława

▼

6

Dotarcie autem do celu

▼

Do wyrobu zapalek

▼

Staw z rzepeką

▼

17

Włoski teatr operowy

▼

Górna granica Motyw roślinny

▼

Detonuje niewypały

▼

Rzadki metal, Eu

▼

10

Chłodzi latem

▼

Sielanka, ekloga

▼

USS ... - okręt Stolica Albanii

▼

2

Apteczna jedn. masy

▼

Bliski kontakt, łączność

▼

Potyczka, bitwa

▼

Kończy spory

▼

Zestawienie

▼

7

Wymarły włochaty słoń

▼

Czas na coś

▼

Wyspa grecka na Morzu Jońskim

▼

Bada latające talerze

▼

Tlenowy lub słuchowy

▼

Człowiek nieokrzesany

▼

27

Strażacki kran

▼

Wers wiersza

▼

5

Graniczy z USA

▼

Kraina na Pomorzu Wsch.

▼

Cesarz rzymski, despota

▼

20

Ma wiele pięt Areszt dawniej

▼

... naftowa

▼

Bez ubrania

▼

Wśród głosów drobiu

▼

4

Zarabia piórem na życie

▼

Banda, sfora, czereda

▼

Fakty

▼

Stroma część terenu

▼

Obok Jastami

▼

18

Pistolet - zabawka

▼

8

Dobrze, gdy się zgadza

▼

Lecznicza infuzja

▼

Kudrow z kina Cwibak

▼

15

Urzędnik notariatu

▼

Radio jak rozmiar odzieży

▼

24

Dęty instrument

▼

Filmowy kompan Kwiczola

▼

29

Szacunek dla rywala

▼

29

Ivan, b. mistrz tenisa

▼

14

Czworonóg Nel i Stasia

▼

23

Część świata z Indiami

▼

30

Uszyta z inleu

▼

30

123456789101112131415161718192021222324252627282930

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

Dostaniesz wiadomość, która zmieni całkowicie Twoje podejście do życia. Zaczyniesz znowu z nadzieją patrzeć w przyszłość. Możesz się cieszyć dobrą opinią jaką mają na temat Twojej pracy Twoi szefowie.

BYK 21.04 – 20.05

W tym tygodniu poznasz kogoś kto zmieni Twój punkt patrzenia na życie. Masz bardzo dużo energii, która przyda Ci się w pracy, bo będziesz miał/a o wiele więcej zajęć niż do tej pory.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Mała sprzeczka z partnerem doprowadzi do tego, że staniesz się bardziej odpowiedzialny/a. Czas na nauczanie się robienia przemysłanych zakupów. W piątek szykuje się dużo atrakcji.

RAK 22.06 – 22.07

Masz możliwość na awans jeśli zlecony projekt wykonasz tak jak trzeba. Daj z siebie wszystko. Uważaj by nie wydawać za dużo, bo może Ci zabraknąć do końca miesiąca. Uważaj na problemy z gardłem.

LEW 23.07 – 22.08

Dostaniesz nową ofertę pracy od znajomej. Możesz z niej skorzystać ponieważ okaże się ona dla Ciebie bardzo korzystna. Graj w gry losowe w tym tygodniu masz szansę wygranej.

PANNA 23.08 – 22.09

Dostaniesz prezent od partnera, który bardzo Cię ucieszy i bardzo upewni, że jesteś dla niego najważniejsza/y. W tym tygodniu będziesz miał/a więcej luzu.

WAGA 23.09 – 22.10

Zadbaj o reklamę i zacznij się bardziej przykładać do powierzonych zajęć, bo będziesz miał/a problemy. Zapłać rachunki w terminie, możesz dostać upomnienie, że z jakąś ratą się spóźniłeś/as.

SKORPION 23.10 – 21.11

Postanowisz zakończyć związek, z którego już od dawna nie masz żadnej satysfakcji. Zainwestujesz pieniądze, które w przyszłości wrócą do Ciebie o wiele większe.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Twój partner jest z Tobą szczęśliwy/a. Ty też nie narzekasz na swój związek. Czeką Cię zasłużony odpoczynek. Śmiało możesz iść na urlop. Masz szansę na dużą wygraną.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Zaczynasz odczuwać niezadowolenie ze swojego związku. Nie do końca potrafisz porozmawiać z partnerem, warto nad tym popracować. Zaczyniesz szukać nowego zajęcia, ponieważ obecne wyda Ci się monotonne. Sprawy materialne masz cały czas pod kontrolą.

WODNIK 20.01 – 18.02

Twój obecny partner poczuje się zazdrosny o Twoje ciągłe myślenie o byłym partnerze. Musisz zrozumieć, że to co było, już nie wróci. Postanowisz poszukać pracy zgodnej z Twoimi zainteresowaniami. W tym tygodniu widać, że nie będziesz miał/a za dużo wydatków.

RYBY 19.02 – 20.03

Twój partner zaczyna być zmęczony obietnicami bez pokrycia, zacznij nad tym pracować ponieważ jeśli tego nie zmienisz, zostaniesz sam/a. Weź kilka dni wolnego, bo ostatnio żyjesz tylko pracą. W tym miesiącu masz szansę na podwyżkę jeśli porozmawiasz z szefem. Uważaj na problemy z wątrobą.

opracowała Noma • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Przychodzi blondynka do banku i mówi, że wylatuje na wakacje za granicę i prosi o kredyt w wysokości 3 000 zł na 2 tygodnie. Urzędnik prosi ją o przedstawienie jakiegoś zabezpieczenia pod pożyczkę. „Blondi” wyjmuje kluczyki od Jaguara stojącego przed bankiem. Po sprawdzeniu wszystkie-

go, bank zgadza się na przyjęcie samochodu pod zastaw. Pracownik banku odbiera kluczyki i odprawia samochód do podziemnego garażu w banku. Po 2 tygodniach blondynka oddaje dług w wysokości 3 000 zł i odsetki 22,50 zł. Urzędnik bankowy mówi: Cieszymy się z udanego interesu i mamy nadzieję, że wakacje się udały. Jednakże w czasie Pani nieobecności sprawdziliśmy, że jest Pani

multimilionerką. Zastanawia nas, po co zawracała Pani sobie głowę pożyczką na 3 000 zł? „Blondi” odpowiada: A gdzie do diabła w Warszawie znalazłabym parking strzeżony dla Jaguara na 2 tygodnie za 22,50 ?!
Facet kupił fajny, duży telewizor i przyniósł go do domu. Żona patrzy, a na pudle sporo jakichś znaczków informacyjnych.

– Kochanie, co oznacza ta szklanka na opakowaniu?
– To znaczy, że zakup trzeba opić!
Po szosie jedzie BMW i nagle łapie kapcia. Kierowca wysiada i zaczyna zmieniać oponę. Przejeżdżający tamtędy Mercedes zatrzymuje się koło BMW, wysiada i pyta się:
– Co pan robisz?
– Odkręcam koło, nie widać?

Wtedy kierowca Mercedesa bierze kamień, tłucze nim szybę i odpowiada:
– No to ja wezmę radio!
Franek leży z żoną na kanapie, leniuchują, oglądają film. Jego telefon jest w kuchni. Nagle słyszy, że przyszedł SMS. Niechętnie wstaje i idzie do kuchni. Czyta... SMS od żony: “Jak już wstałeś, to zrób mi herbatę.”

eprasa.pl a9e4454a2b